Nr. 277 (3117). Warszawa, NIEDZIELA 9 Października 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

„TYLKO W WARUNKACH DEMOKRACJI PROLETARJAT OSIĄGNIE TEN STOPIEŃ DOJRZAŁOŚCI, KTORY JEST NIEZBĘDNY, BY SOCJALIZM MOGŁ BYĆ WPROWADZONY W ŻYCIE".

KAROL KAUTSKY.

DYKTATURA PROLETARJATU JAKO AKTUALNA DROGA WALKI PROLETARJATU

I.

1.

Walka, którą prowadzi zorganizowana pod sztandarem Socjalizmu klasa robotnicza, jest walką o dziejowym olbrzymim zakresie. Jest to nietylko dźwiganie się miljonów ludzi z okrutnej zależności gospodarczej, nietylko wywalczanie praw obywatelskich w państwie, lecz jest to także ruch wyzwoleńczy duchowej i moralnej natury.

Ruch socjalistyczny dawno już przestał być ruchem ślepego żywiołu, dawno już potęga klasy robotniczej oświecona jest przez naukę ścisłą, przez doświadczenia pokoleń, przez pracę talentów rosnących w samej walce.

Ale żaden ruch masowy nie pozbywa się „żywiołowości" swojej klasy. W chwilach przełomowych, w chwilach zaostrzania się walk społecznych, czy politycznych, masy (nietylko robotnicze) skłonne są do reagowania żywiołowemi odruchami gniewu lub rozpaczy, odruchami, nie liczącemi się ani z nauką, ani z dziejowem doświadczeniem. Płacą też za to nieraz najokrutniejszemi stratami, osłabieniem i uwstecznieniem.

Wiedzą o tem rządzący i często cały swój „rozum stanu" zużywają na to, żeby wrogi ruch masowy doprowadzić do ślepej „żywiołowości", do szaleństw i jawnie nonsensowych „uproszczeń" w tym tylko celu, żeby postawić masę w położeniu bez wyjścia... Karabiny maszynowe nowoczesnych armji odgrywają potem swoją straszliwą rolę.

Uproszczenia symplistyczne olbrzymich zapasów dziejowych, kształtujących się bogatym wzorem zależnie od układu sił społecznych, dziejowego znaczenia danej klasy, państwowych racji stanu, położenia gospodarczego, stopnia organizacji itd. — będzie zawsze pociągało umysły ludzkie, tak, jak nie da się prawie wytępić znachorstwa, proroctwa wróżek i t. p. rzeczy i to nietylko u „prostych" ludzi, lecz i u obdarzonych stopniami uniewersyteckimi...

Pierwszą „żywiołową" akcję nowoczesnego proletarjatu obserwujemy przed przeszło stu laty. Palenie przez robotników fabryk, aby w ten „prosty" sposób zniszczyć nienawistnego konkurenta — maszynę, było wówczas najbardziej popularnym lecz najmniej utrzymać się dającym, jako droga walki, odruchem żywiołowym. Ja sam mogłem jeszcze obserwować w Krakowie bunt biednych szewców, którzy usiłowali zdemolować sklepy z taniem, fabrycznem obuwiem...

Niezapomniane są spory, prowadzone nie tak znów dawno przez socjalistów w Królestwie na temat **„teroru ekonomicznego"**, hasła znakomicie „upraszczającego" trudną walkę klasową proletarjatu. Hasło to doprowadziło było w praktyce do powstania najgłupszych, jakie widziano, organizacji rzekomo socjalistycznych i rzekomo rewolucyjnych, po których na szczęście dzisiaj śladu w Polsce nie zostało.

A sławna „grève générale" (strajk generalny)? Owo „uproszczenie" tak popularne we Francji przed laty jeszcze dwudziestu, a tak dziecinne, że dzisiaj nikt o czemś podobnem nie chce nawet mówić. A przecie było to tak cudownie proste: „Strajk generalny" trzeba robić tak długo, aż się ustrój kapitalistyczny załamie i — przyjdzie ustrój socjalistyczny. I znowu utworzyły się oparte na tem znachorstwie odrębne organizacje, mające tylko jeden — najsmutniejszy — rezultat, że rozbiły jednolitą partję francuską na długie lata!

2.

Dzisiaj mistrzami „uproszczeń" najradykalniejszych pod słońcem są **komuniści**, a kluczem centralnym tych uproszczeń jest ich hasło **„dyktatura proletarjatu"**, tem pewniej jako generalny środek rzucane światu, że przecież dziesiąty rok mija, odkąd zorganizowali ogromne państwo na zasadzie owej „dyktatury proletarjatu".

Zastanówmy się tedy nad rosyjską „dyktaturą proletarjatu". Socjaliści europejscy zebrali już tak bogaty materjał w tej sprawie, że możemy operować szeregiem pewników, czyli rzeczy ustalonych.

Po trzech latach gigantycznej wojny, powołującej pod broń kilkanaście miljonów żołnierzy, po **wyniszczeniu gospodarczem kraju**, po ujawnieniu **zdrady państwowej** u góry, po okropnych **klęskach wojennych** i zdezorganizowaniu armji, wybucha w roku 1917 w Rosji rewolucja, w której najbardziej rewolucyjni bolszewicy logiką rewolucyjną biorą górę i zwołują — **Konstytuantę.** Powołali do głosu cały naród. I oto okazuje się, że **olbrzymia większość przedstawicieli tego narodu jest za parlamentarną demokracją!** Gdyby wola tych przedstawicieli spełniła się, otworzyłoby się olbrzymie pole pracy obywatelskiej i walki politycznej dla stukilkudziesięciu miljonów ludzi. Granice Europy posunęłyby się aż do Uralu... Bolszewicy upraszczają sprawę, otaczają Konstytuantę—karabinami maszynowemi, rozpędzają ją haniebnie, odrzucają demokrację parlamentarną i **proklamują przeciw olbrzymiej większości narodu dyktaturę swojej partji, nazywając to nielogicznie „dyktaturą proletarjatu".** Despotyzm zwyciężył. Azja przesunęła swoje granice aż do — Zdołbunowa...

„Dyktatura proletarjatu" jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranjiby nie zniosło.

Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie Zachodniej, ulegającego władzy, pod której rządami skonało z głodu **siedm**, a jak inni badacze twierdzą, **jedenaście** miljonów ludzi w jednym roku! Ale za pomocą okrucieństw godnych dawnych carskich, bolszewicka „dyktatura proletarjatu" nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletarjatu. Przeciwnie zaprzeczyła im wszystkim.

Robotnik rosyjski walczył przez długie lata bohatersko o **wolność polityczną**, otrzymał od bolszewików **niewolę;** walczył o **poprawę bytu**, otrzymał **nędzę;** walczył o **rozwój obywatelski**, otrzymał **biurokrację sowiecką.**

Przemoc tak znikomej mniejszości musiała z natury rzeczy wziąć sobie do pomocy trzykrotnie większą liczbę pomocników obcych, często wrogich władzy sowieckiej i nie mogła zorganizować społeczeństwa na zasadzie proletarjackiej, a już zgoła socjalistycznej.

To też wkrótce po mordach i rzeziach, po przejawieniu siły rzekomo najbardziej „dyktatorskiej" władzy, bolszewicy **ustępują dobrowolnie przed kapitalizmem i przed bogatem chłopstwem**, a resztę przemysłu i handlu organizują w państwowych **trustach**, nie mających nic wspólnego z socjalizmem ani z proletarjatem. Nędza blisko dwu miljonów bezrobotnych, krocie tysięcy wałęsających się po Rosji sierot, ucisk despotyczny całej ludności i ciągłe starania rządu o dostanie pieniędzy od kapitalistów zagranicznych za sprzedane skarby ziemi rosyjskiej, oto są owoce owej potwornej „dyktatury proletarjatu".

Sprawcy tej ponurej tragedji proletarjatu — bolszewicy, mają odwagę powoływania się na — **Karola Marksa!** On to miał być ich nauczycielem, jego to wskazania miały się na terenie Rosji urzeczywistnić!

Karol Marks piszący swoje genjalne dzieła w połowie XIX wieku przewidywał apriorycznie moment takiego **rozwoju siły robotniczej** w społeczeństwie kapitalistycznem, że do **wprowadzenia w życie ustroju socjalistycznego** potrzeba będzie kiedyś tylko krótkiego czasu przejściowej dyktatury zorganizowanej partji robotniczej, która już właściwie zwyciężyła przez swoją potęgę w społeczeństwie najwyżej rozwiniętem, tworzącem objektywne warunki dla powstania społeczeństwa socjalistycznego. Cała teorja Marksa polega na głównej przesłance: **na potężnym rozwoju kapitalizmu**, działającego ekonomicznemi środkami na społeczeństwo w kierunku jego zrewolucjonizowania, przez oderwanie mas chłopskich od roli, sproletaryzowanie warstw średnich i ogromny wzrost liczebny i potęgę organizacji proletarjatu, mającego przed sobą **kapitał nowoczesny**, skoncentrowany w ręku nieznacznej mniejszości. „Wywłaszczyciele będą wywłaszczeni!", pisze Marks, przyczem „wywłaszczyciele" to znikoma mniejszość, a „wywłaszczający" to olbrzymia większość społeczeństwa.

Jak się przedstawiać będzie ostatnia faza przejścia ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny, tego oczywiście największy nawet genjusz ludzki naprzód przewidzieć nie może. To też Marks wskazywał na **konsekwencje** rozwoju kapitalizmu nowoczesnego przy najwyższem jego natężeniu, a więc przy równoczesnym rozwoju potęgi klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem rewolucyjnego socjalizmu.

Rosyjska rzeczywistość mogła stworzyć tylko **potworną karykaturę** przypuszczeń Karola Marksa. To też gorąca wyznawczyni Marksa i zwolenniczka bolszewizmu, ale żyjąca przez całe życie w Europie **dr. Róża Luksemburg** musiała potępić bolszewizm za zdeptanie **demokracji** przez dyktaturę.

Ignacy Daszyński.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST

W dniu 21 października rozpoczynają się w Poznaniu obrady Zjazdu Związku Miast.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie frakcje radnych P. P. S. w poszczególnych Radach Miejskich, by nie zaniedbały niczego dla uzyskania możliwie licznej reprezentacji socjalistycznej na Zjeździe.

RADA NACZELNA

Posiedzenia Rady Naczelnej PPS. odbędą się w dniach 6 i 7 listopada w Warszawie. Początek obrad — 6 listopada o godz. 11-ej rano.

OSTRZEŻENIE

DO WSZYSTKICH NASZYCH TOWARZYSZY I PRZYJACIÓŁ

Od kilku dnia redakcja **„Robotnika"** zasypywana jest poprostu pytaniami o różne najdziksze i najbardziej nieprawdopodobne **plotki**, jakich mnóstwo czyjeś usłużne ręce puściły na prowincję. Gdybyśmy chcieli wszystko wyjaśniać i prostować, nie starczyłoby nam miejsca na nic innego.

Dlatego wolimy z punktu uprzedzić towarzyszy partyjnych i przyjaciół Partji. Pewni ludzie, którzy nigdy z polskim ruchem socjalistycznym nie byli związani albo od wielu lat z nim się rozeszli, uznali siebie raptem za powołanych „opiekunów" klasy robotniczej, a „opiekę" pojmują, jako fabrykowanie na poczekaniu bajek i bzdur, świadomie i złośliwie szerzonych na wszelkie strony.

Miejmy nadzieję, że zajmą się niebawem czymś pożyteczniejszym. Narazie **zaś ostrzegamy Partję przed dawaniem wiary „sensacjom" i „rewelacjom", pochodzącym z bardzo mętnych źródeł.**

Nie trzeba dodawać, że takie metody są zgoła sprzeczne z pobłażliwym nawet pojmowaniem hasła „sanacji moralnej". Nazwiska niektórych zawodowych plotkarzy znamy; jeśli się nie utemperują, podamy je. do wiadomości publicznej, by wiedziano powszechnie, komu nie należy ufać.

ROZSTRZYGNIĘCIE SPRAWY POŻYCZKI

ODROCZONE PRAWDOPODOBNIE DO WTORKU

Wczorajsze rokowania Rządu z przedstawicielami banków amerykańskich nie doprowadziły do rezultatu.

Przedstawiciele banków odwołali się ponownie do swoich mocodawców w drodze telegraficznej; wobec niedzieli należy się liczyć z tym, że odpowiedź nadejdzie dopiero w poniedziałek. Przed wtorkiem żadne decyzje ostateczne zapewne nie zapadną.

„Robotnik" przestrzegał starannie — od chwili wejścia rokowań pożyczkowych w stadjum rozstrzygające — tej zasady, że należy informować opinję o tem, co wiemy napewno, a nie kolportować pogłosek i plotek. Nielojalny stosunek do nas ze strony Ministerjum Skarbu nie zmienił jednak naszego punktu widzenia. I dziś ograniczamy się do roli ściśle informacyjnej. Głos zabierzemy z chwilą zapadnięcia takiej albo innej decyzji. Wtedy domagać się będziemy **ujawnienia wszystkich warunków pożyczki i całego przebiegu rokowań.**

Według oświadczeń Rządu różnice pomiędzy Rządem a przedstawicielami banków dotyczą wyłącznie **wysokości kursu emisyjnego.**

* * *

Wczoraj od rana oczekiwano odpowiedzi na onegdajszą depeszę pp. *Monneta i Fishera.* O godz. 10 rano, gdy do siedziby delegatów amerykańskich przybyli wiceprezes Banku Polskiego p. *Młynarski* oraz przedstawiciele Min. Skarbu, dowiedzieli się, iż odpowiedź już nadeszła, oraz że konsorcjum prosi o dwudniową zwłokę dla zorjentowania się w propozycjach polskich.

Odpowiedź tę zakomunikowano Min. *Czechowiczowi,* który z kolei przedstawił ją Wicepremjerowi Bartlowi.

Wicepremjer odpowiedź tę zakomunikował Premjerowi *Piłsudskiemu* oraz telefonicznie doniósł o niej p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w Spale.

W rozmowie z przedstawicielami prasy Wicepremjer Bartel oświadczył, iż Rząd polski na dwudniową zwłokę się zgodził.

RZĄD OBSTAJE PRZY TWIERDZENIU, ŻE DEKRET PRASOWY OBOWIĄZUJE NADAL

PISMO P. PREMJERA DO MARSZAŁKA SEJMU

Prezes Rady Ministrów wysłał wczoraj do p. marszałka Sejmu Rataja pismo za nr. 15599, treści następującej:

Do p. Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Potwierdzając odbiór pisma z dn. 26 września, 1927 r., liczba 5141, komunikuję, w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości, że nie znajduję w treści pisma p. Marszałka podstawy do zmiany stanowiska, uzasadnionego już poprzednio w piśmie moim z dn. 23 września 1927 r., wyłuszczającym powody, dla których rząd uznaje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 10 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej, nr. 45, poz. 398-399, za nadal obowiązujące.

Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski

Warszawa, dn. 8 września 1927.

Zarówno ton, jak i treść pisma wywołać muszą ze strony już nie tylko socjalisty, ale każdego demokraty najdalej idące zastrzeżenia.

O ROZWIĄZANIE SEJMU

Jak nas zapewniają, sprawa rozwiązania Sejmu i Senatu jeszcze w październiku — o czym wspominaliśmy wczoraj — nie była dotąd wcale poruszana w Rządzie ani wobec Prezydenta Rzeczypospolitej.

Domysły na ten temat w kołach, zbliżonych do Rządu, są domysłami dowolnymi poszczególnych jednostek.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE

Wilno, 8 października. W sobotę popołudniu ukazał się dodatek nadzwyczajny „Słowa" następującej treści „Jutro w niedzielę dn. 9 b. m. w rocznicę oswobodzenia Wilna przybywa do naszego miasta p. Premjer marszałek **Piłsudski** w towarzystwie ministrów **Meysztowicza, Niezabytowskiego, Kwiatkowskiego, Czechowicza i Miedzińskiego.** P. marszałek **Piłsudski** weźmie udział w uroczystościach związanych z rocznicą 9 października. Wieczorem odbędzie się raut wydany przez miasto na cześć p. Premjera. Na niedzielę przybywa również do Wilna jenerał **L. Żeligowski.**

WALKA O SAMORZĄD

2. DZIŚ WYBIERAJĄ 2.

KIELCE, ŁOMŻA, WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI, SUWAŁKI

WASZA PARTJA, TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE, LICZY NA WAS, WIERZY, ŻE NIE SPOTKA JEJ ŻADEN ZAWÓD

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH!

WSZYSCY ZA „DWOJKĄ"!

2. ROBOTNIK I PRACOWNIK ŁODZI 2.

DZISIAJ SPEŁNIA SWÓJ OBOWIĄZEK.

NIKT NIĘ ZOSTANIE W DOMU. NIKT NIE BĘDZIE SIĘ WAHAŁ.

WSZYSCY ODDADZĄ GŁOSY NA LISTĘ P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, NA LISTĘ NR. 2

2. ROBOTNIK I PRACOWNIK KALISZA I GRODNA 2

nie zawiedzie zaufania Partji

GŁOSOWAĆ BĘDZIE DZISIAJ NA LISTĘ P. P. S. I KLASOWYCH ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH NA LISTĘ NR. 2!

Chcemy zdobyć samorząd, by pracować i budować

Chcemy opieki nad bezrobotnym, nad matką i dzieckiem robotniczym, Chcemy rozbudowy miast, Chcemy szkół,

Chcemy rozrywek kulturalnych, Chcemy hygjeny, czystości, ulic brukowanych, Chcemy uczciwej gospodarki w mieście.

SAMORZĄD DLA MAS PRACUJĄCYCH W IMIĘ SOCJALIZMU I DEMOKRACJI!

ŁOMŻA

Reakcja łomżyńska nie urządziła ani jednego wiecu masowego, tylko ogranicza się do małych zebrań; a całe swe nadzieje opiera na „paniach katolickich" „kole Polek", tercjarkach i księżach.

P. P. S. urządziła 3 wielkie wiece i wyświetliła w kinematografie film obrazujący gospodarkę socjalistów w Wiedniu. Sala była przepełniona na wszystkich czterech seansach. Przed każdym seansem Dr. A. Kielski w piętnasto-minutowem przemówieniu charakteryzował zasadnicze różnice między socjalistycznym i obecnym systemem podatkowym i w krótkich słowach objaśniał zasadnicze cechy gospodarki socjalistycznej w samorządzie. Film wywarł wielkie wrażenie.

Do walki wyborczej stanęły listy **P. P. S. wraz ze Związkami Zawodowemi i inteligencją pracującą Nr. 2,** „Zjednoczenia Polskiego" (reakcja) Nr. 10, t. zw. „lewicy P. P. S." Nr. 7., „Bundu" Nr. 4, Poalej-Sjon lewicy Nr. 5, Poale-Sjon prawicy Nr. 6 i Prawicy żydowskiej Nr. 8.

ŁODŹ

OSTATNIE DNI KAMPANJI

Ostatnie dwa dni kampanji wyborczej przeszły pod znakiem energicznej agitacji ze strony wszystkich ugrupowań.

Według powszechnej opinji **lista P. P. S. i klasowych związków zawodowych** (Nr. 2) może liczyć z całą pewnością na duże powodzenie. Klasa robotnicza stanie przy niej ławą; pozostaną również wierne Socjalizmowi liczne koła inteligencji pracującej, w pierwszej linji członkowie Związku Legjonistów i Strzelca, pomimo gwałtowne wysiłki „sanatorów".

Lista „sanacyjna" nie cieszy się popularnością, pomiędzy innymi i z powodu niefortunnego doboru kandydatów.

„Niezależni" do współki ze „zwolennikami" humorystycznej postaci, jaką jest p. Wieniawa - Długoszewski, nie grają żadnej roli. Głosy komunistyczne — pomimo niesłusznego naszym zdaniem unieważnienia listy komunistów — padną na numer tej listy, nr. 5.

Towarzysze niemieccy stoją mocno. Bund - również.

Wśród wielkiej burżuazji do walki stają endecy w płaszczyku „gospodarczym" i monarchiści w płaszczyku „resursowym". Księża popierają niedwuznacznie chadeków.

Na jeden z wieców P. P. S. napadła wczoraj banda komunistów, uzbrojona w pałki i w noże. Dzielna milicja robotnicza P. P. S. dała im należytą odprawę.

Wiec zakończył się entuzjastycznym wypowiedzeniem się za „dwójkę".

KALISZ

Również w Kaliszu ostatnie dnie przed wyborami upłynęły na gorączkowej agitacji przedwyborczej. Wśród robotników panuje wspaniały nastrój i niezłomna wola zwycięstwa.

***

W społeczeństwie żydowskiem w Kaliszu panuje rozbicie. Złożono 8 list żydowskich, z tego 5 mieszczańskich.

Wyborcy żydowscy stanowią w Kaliszu 30 procent ogólnej liczby wyborców, naogół jednak stronnictwa żydowskie nie wykazują żywszej akcji przedwyborczej. Odpowiednią agitację przedwyborczą wśród Żydów prowadzi od początku jedynie „Bund".

SPRAWA LITEWSKA

DALSZE REPRESJ WALDEMARASA

Kowno, 8 października. (A.W.). Rząd litewski przystąpił do akcji represji nietylko w stosunku do socjalnej - demokracji, ale także i do innych stronnictw litewskich. Ostatnio przeprowadzono szczegółowe rewizje w zarządach stronnictw ludowego i chrześcijańsko -demokratycznego. Skonfiskowane zostały broszury, w szczególności zaś wszelkie materjały agitacyjne w sprawie mającego nastąpić referendum ludowego. Są to pierwsze fakty represji Rządu Waldemarasa w stosunku do litewskiej chrześcijańskiej demokracji, z którą razem dokonywany był przewrót zeszłoroczny.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW

Kowno, 8 października. (A.W.). Władze litewskie w dalszym ciągu stosują represje do ludności polskiej. Na terenie pogranicznym aresztowano cały szereg wybitniejszych działaczy polskich. Rząd kowieński nosi się z zamiarem przesiedlenia rodzin polskich z nad granicy do powiatów północnych w Kowieńszczyźnie, dając im tam działki ziemi. Jest to specjalna polityka litewska, która chce wyniszczyć kompletnie pograniczny element polski.

ZAJŚCIE POGRANICZNE

Wilno, 8 października. (A.W.). Na pograniczu polsko - litewskim do patrolu KOP-a zbliżyło się paru żołnierzy pogranicznej straży litewskiej, którzy poczęli lżyć żołnierzy polskich. Jeden z żołnierzy litewskich usiłował strzelać, lecz zaciął mu się rewolwer. Wobec tego, że żołnierze litewscy usiłowali przekroczyć granicę, żołnierze KOP-u wystrzałami karabinowemi zaalarmowali pobliską strażnicę. Na widok przybywającej pomocy, Litwini rozbiegli się. Litewski dowódca odcinka oświadczył, że przeprowadzi dochodzenie i winnych ukarze surowo.

Wilno, 8 października. (A.W.). W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego na pograniczu litewskim w wielu miejscowościach doszło do scen, charakteryzujących nastroje wśród szaulisów i rozagitowanych żołnierzy litewskich. Oto szaulisi dochodzili do samych wiech granicznych i odgrażali się żołnierzom KOP-a, że za parę dni będą w Wilnie. W godzinach wieczornych i nocnych z kilkunastu miejscowości litewskich odzywały się strzały w kierunku strażnic K. O. P.-a.

PROWOKACJE

Kowno, 8 października. (A.W.). Na pograniczu polskiem na Litwie zostały rozrzucone ulotki p. t.: „Do czynu", podpisane przez Stowarzyszenia Społeczno-Wojskowe jak: Związek Szaulisów, Zw. Oswobodzenia Wilna, Związek Obrońców Republiki, Stowarzyszenie Gorliwych Patrjotów Litewskich oraz Związek Kobiet Litewskich. Ulotka ta podburza do walki z Polską. Mówi się w niej o konieczności odebrania odwiecznej stolicy Litwy — Wilna. Wysoce charakterystycznem jest, że ulotka ta została wydrukowana w drukarni oficjalnego dziennika „Ljetuvy". Ulotkę tę kolportowano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

GŁOSY PRASY ZAGRANICZNEJ

L'oeuvre" tłomaczy zamknięcie szkół litewskich przez Rząd polski, uważając to za słuszną odpowiedź na prowokacyjne zachowanie się rządu kowieńskiego. Dziennik cytuje dane statystyczne o szkolnictwie litewskiem w Polsce i polskim na Litwie, podkreślając liberalizm Polski.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że rząd Waldemarasa wobec poważnych trudności wewnętrznych, szukał w nowem sprowokowaniu Polski sposobu odwrócenia opinji publicznej od poważniejszych zagadnień, niż bezcelowa walka z Polską.

JAN KWAPIŃSKI

Z MOICH WSPOMNIEŃ O REWOLUCJI ROSYJSKIEJ

DRUGA REWOLUCJA. —— KONFERENCJA P. P. S. W KIJOWIE.

W dniu 25 października (według starego stylu) drugi wszechrosyjski **Zjazd sowietów** w Petersburgu rozpoczął obrady w momencie odbywających się walk na ulicach stolicy. Atmosfera walki z ulicy przeniosła się do sali obrad. Bolszewicy znakomicie wyzyskali rewolucyjną sytuację. Odnosiło się wrażenie, że wybuch drugiej rewolucji ściśle był związany z datą Zjazdu. Mieńszewicy i prawi eserzy, będąc w mniejszości na zjeździe, zmuszeni byli opuścić salę obrad. Wyjście mieńszewików i prawych eserów ze Zjazdu nie wpłynęło na tok obrad. Przeciwnie, wyjście tych dwóch socjalistycznych partji w liczbie 51 delegatów na ogólną liczbę 676, większość Zjazdu potraktowała, jako „kontrrewolucyjny wybryk".

Druga rewolucja, prowadzona przez bolszewików, w zgodzie z lewymi eserami i anarchistami, była przez wzmiankowany Zjazd **zalegalizowana.** Podobnie, jak rewolucja majowa przez Sejm Rzeczypospolitej polskiej.

Po uroczystem proklamowaniu, że **„władza należy do robotników, chłopów i żołnierzy",** Zjazd następnego dnia zakończył swe obrady.

Walka „o pełnię władzy dla sowietów" ze stolicy, przeniosła się do Moskwy. Na ulicach Moskwy walki zacięte trwały cały tydzień. Oryginalne to były walki, w obronie hasła: **„cała władza dla sowietów"** stanęli wszyscy niemal żołnierze, którzy pod dowództwem podoficera Murałowa walczyli, jak lwy z dobrze wyćwiczonemi oddziałami szkoły oficerskiej i z oficerami.

Zwyciężyli żołnierze, którym bolszewicy rzucili hasła rewolucji społecznej. Po zakończeniu walk w Moskwie, bolszewicy z początkiem listopada rozpoczęli walkę o zdobycie Kijowa. W czasie tych walk obradowała druga konferencja P. P. S. W Kijowie walczyły ze sobą trzy grupy: Na czele bolszewickiej grupy stał **Piatakow,** który zmierzał do opanowania Kijowa dla włodzy sowieckiej. Sprowadzone z południowo-wschodniego frontu pułki czeskie walczyć miały w obronie Rządu **Kiereńskiego.** Oddziały szybko tworzącej się armji ukraińskiej zmierzały do wyparcia i jednych i drugich, w celu zdobycia Kijowa, jako stolicy Niepodległej Ukrainy. Konferencja nasza obradowała w atmosferze walk ulicznych. Cała sympatja nasza, jako mniejszości polskiej, była po stronie Ukraińców.

W sprawie **ukraińskiej** konferencja zajęła jasne stanowisko, któremu dał wyraz na Centralnej Radzie Ukraińskiej delegat konferencji tow. **Korsak** (dziś wojewoda Kielecki). Centralna Rada zastępowała ukraiński Sejm.

P. P. S. przez usta tow. Korsaka popierała szczerze dążenia Ukraińców do stworzenia państwa ukraińskiego. Na Centralnej Radzie głos naszego przedstawiciela poza Ukraińcami był odosobniony.

Stanowisko nasze było zgodne z uroczystem proklamowaniem przez Radę Komisarzy Ludowych „prawa narodów do stanowienia o sobie"

W sprawie przewrotu stwierdzono, że przewrót został dokonany przez partje rosyjskie (bolszewicy, lewi eserzy i anarchiści), że w chwili obecnej, kiedy mamy fakt przewrotu dokonany, nie chcemy solidaryzować się z kontrrewolucją, tem bardziej, że w sprawach narodowościowych Rada Komisarzy Ludowych proklamowała uroczyście prawo stanowienia o sobie podbitych narodów.

Powyższa rezolucja przeszła wszystkiemi głosami obecnych przy sprzeciwie p. **Sokolicz,** obecnej komunistki i tow. **Dewudzkiego.** Wstrzymali się od głosowania tow. tow. **Pużak** i **Domosławski.**

Warto nadmienić, że duchowym przywódcą zwolenników uznania przewrotu za fakt dokonany, był tow. **Libkind.** Nie ukrywam, że ja byłem gorącym zwolennikiem współpracy rewolucyjnej z lewymi eserami i bolszewikami. Tow. Libkind po dwuch miesiącach zmienił zdanie i złożył mandat członka C. K. W.

Po powrocie z konferencji zwołałem Zjazd przedstawiciel. powiatowych i gminnych sowietów, dla zajęcia stanowiska wobec przewrotu.

Zjazd był bardzo burzliwy, jednakże większością 13 głosów przyjęto formułę, uznającą nową władzę.

Przewodniczącym jednogłośnie ponownie wybrano mnie.

W całej Rosji urzędnicy ogłosili sabotaż przeciwko Radzie Komisarzy Ludowych, w Orle nie było żadnego sabotażu. Piotrowski, ówczesny Komisarz Ludowy do spraw wewnętrznych, nalegał na mnie, żeby rozwiązać milicję, zastępując ją czerwoną gwardją, ja żądaniu temu nie podporządkowałem się, utrzymałem milicję, zorganizowaną po rewolucji marcowej. Po uporządkowaniu wszystkich spraw, wyjechałem do Petersburga, żeby porozumieć się z C. K. W. P. P. S. co do dalszej działalności. Spotkałem się wówczas w Centralnym Komitecie pomocy ofiarom wojny z b. posłem komunistycznym **Królikowskim,** który oburzony był na przewrót; tłomaczył, że w państwie, gdzie jest 80 proc. chłopów, którzy są zwolennikami prywatnej własności, jest absurdem marzyć o socjalizmie. Po przyjeździe do kraju **Królikowski** został komunistą.

W Petersburgu otrzymałem instrukcje, żeby przy składaniu deklaracji politycznych w imieniu P. P. S. podkreślać dążenie nasze do stworzenia rządu rewolucyjnego, który składałby się ze wszystkich grup od trudowików do bolszewików, czyli proponowaliśmy hasło **jednolitego frontu partji robotniczych.** Z całą skrupulatnością korzystałem z każdej okazji, żeby demonstrować nasze stanowisko.

Nie zamykałem oczu na los wygnańców naszych, którzy po powrocie znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Sytuacja finansowa nowego rewolucyjnego rządu była niżej wszelkiej krytyki. Rzucone hasło zaraz po przewrocie, że władza należy do miejscowych sowietów, zrozumiana została przez gubernjalne sowiety w taki sposób, że w każdej gubernji dla utrzymania państwowego aparatu nakładano na burżuazję kontrybucje. O płaceniu podatków mowy nie było, trzeba było uciec się do jedynego środka — **kontrybucji.**

Z sum kontrybucyjnych przekazywałem poszczególnym komitetom wygnańczym pieniądze na prowadzenie internatów, ochron i szkół. Nie potrzebuję pisać, że ciężar opieki nad wygnańcami musieliśmy przyjąć na siebie. Narodowi demokraci, którzy czerpali za dawnych rządów pieniądze w chwili krytycznej dla mas wygnańczych, usunęli się. Komitet miejscowej Sekcji P. P. S. stworzył nowe władze wygnańcze; rozpoczęliśmy przerwaną pracę dla dobra mas wygnańczych.

Pomimo ogromnej pracy, jaka na mnie spadła, ani na chwilę nie usuwałem się od polskich organizacji społecznych.

Rzucone przez bolszewików hasło: **„ziemia dla chłopów",** była sygnałem do ucieczki chłopów z pola walki, chociaż formalnie wojna trwała jeszcze. W tym momencie, kiedy **Trocki** rzucił w Brześciu Niemcom i Austrjakom formułę **„ani wojna, ani pokój",** armji w ścisłem znaczeniu tego słowa Rada Komisarzy Ludowych nie miała.

Ogromne masy ciągnęły z zachodu na wschód z bronią w rękach po ziemię do swoich wsi. Wielka armja rozpełzła się w krótkim czasie. Niemcy bez żadnej przeszkody mogli posuwać się w głąb Białorusi, zajmując Mińsk, Połock i Orszę.

Zawarty pokój w Brześciu przyjęty został przez wszystkie socjalistyczne partje mniejszości narodowych z ogromnem oburzeniem. Bolszewicy pod wpływem strachu poszli na kapitulację, rzucając do kosza wzniosłe hasła o samookreśleniu narodów. Po Brześciu stanowisko nasze uległo zmianie. Godność prezesa sowietu złożyłem, pozostając jednak w Komitecie wykonawczym.

Po podpisaniu pokoju Brzeskiego z zachodu napłynęło do Orła mnóstwo Łotyszów i Żydów. Orzeł, gdzie faktycznie rządziliśmy, zmienił się w parę dni nie do poznania.

Bandy rabusiów grasowały po mieście grabiąc spokojnych obywateli. Przewodniczącym sowietu wybrany został Łotysz **Wiskind,** człowiek niezmiernie ograniczony, lecz okrutny. Krwiożerczy był to demagog, ludność bez różnicy przekonań nienawidziła go całą duszą. To też, gdy rozpoczęły się walki nad Wołgą z oddziałami czecho-słowackiemi, walki, które napawały obawą Radę Komisarzy Ludowych, a gdy Kazań Czesi wzięli, pan **Wiskind** z innymi komunistami postanowili zrobić podział złota w Banku Państwa. Na przeszkodzie do podziału stałem ja, jako człowiek, który podpisywał asygnaty. Postanowili zaprosić mnie na poufne posiedzenie gubernjalnego Komitetu Komunistycznej Partji; na posiedzenie to przybyłem, ale gdy dowiedziałem się, o co tym panom chodzi, powiedziałem, że pieniądze, które są w Banku Państwa, należą do Państwa, jeżeli nastąpi pogorszenie sytuacji na froncie, to pieniądze wraz z majątkiem będą ewakuowane w bezpieczne miejsce. Jednocześnie zawiadomiłem ich, że w tej chwili idę do aparatu „Jura" i powiadamiam o tych zamiarach **Lenina.**

Oświadczenie moje wywołało konsternację. Wogóle w tym czasie napływały do urzędu, który piastowałem, w dużej ilości depesze o tem, że to w jednem, to w drugiem miejscu skradzione zostały pieniądze, obsadzałem przez naszych towarzyszów, nie miałem ani jewódź depesz była tak wielka, że nie zastanawiano się nad tem, kto ukradł, tylko „ile ukradł".

O chwilach tych często myślę z goryczą. Muszę z dumą powiedzieć o naszych towarzyszach, że byli przykładem dla miejscowej ludności. Najważniejsze stanowiska, szczególnie tam, gdzie były pieniądze, obsadzałem przez naszych towarzyszy, nie miałem ani jednego wypadku, żeby ktokolwiek z towarzyszy P. P. S.-owców zrobił świństwo. Po zlikwidowaniu „awantury Czecho-Słowaków" zapanował względny spokój, czas ten wyzyskałem na objazd powiatowych sowietów. Objeżdżając ogromny obszar automobilem, widziałem spustoszenia na wsi; nie było ani jednego wypadku, żeby choć jeden dom obszarnika został cały — wszysto spalone...

Straszliwy widok: sterczące kominy przypominały, że były tu do niedawna piękne gmachy.

Gdy patrzyłem na ten dziki wandalizm, próbowałem wyjaśnić sobie, dlaczego w ten sposób „przeprowadzano reformę rolną" w Rosji; w rozmowach z chłopami, otrzymywałem odpowiedzi, że przyznajemy wam, towarzyszu, rację, że w domach tych mogliśmy pourządzać szkoły, ochrony, kluby i t. d., ale ci — tu wskazywali palcem na sterczące mury — tyle nam i naszym dziadom w ciągu długich lat narobili krzywdy, że nie mogliśmy wytrzymać — **„niech po nich ślad zaginie",** z okrucieństwem w głosie mówili!...

Straszne uczucie, a jednak, gdy wyjechałem w pola i myśli skierowałem do literatury rosyjskiej, szczególnie do **Gleba Uspieńskiego,** znanego pisarza rosyjskiego, który krwią serca pisał o straszliwej krzywdzie chłopa rosyjskiego, zacząłem rozumieć ich, gdy mówili **„cztob po nich paminu nie było"...**

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

PRZERWANIE TRANSATLANTYCKIEJ OBSERWACJI METEOROLOGICZNEJ.

Obserwatorjum nowojorskie komunikuje iż z dniem 10 b. m. przerywa pełnienie specjalnej służby meteorologicznej dla użytku lotników transaatlantyckich. Przyczyną zaprzestania odpowiednich obserwacji jest, według doniesienia obserwatorjum, zbyt wielki koszt takowych.

SPRAWKI LEWINA.

Amerykański departament sprawiedliwości opracował już formalny akt skargi cywilnej przeciwko osławionemu Lewinowi. Akt skargi motywuje pretensje rządu Stanów do Lewina **na sumę przeszło pół miljona dolarów.** Znaczna część tej sumy przypada na pretensje rządu amerykańskiego z okresu wojny, gdy Lewin jako dostawca rządowy miał potrącać koszty frachtów nie ze swych zysków, lecz wstawiał je w rubryki kosztów rządowych, co było sprzeczne z umową.

POŚWIĘCENIE POMNIKA POLEGŁYCH W RADZIMINIE

Dziś, 9 października odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika w Radzyminie, zbudowanego ze składek przez Polskie Tow. Opieki nad grobami bohaterów, ku czci tych, którzy polegli w r. 1920 w obronie Warszawy.

Program obchodu: 9-go października, o godz. 10-ej i pół rano — rewja, msza polowa, poświęcenie pomnika, przemówienia, hołd obecnych delegacji, defilada oddziałów wojskowych i P. W.

Dojazd na cmentarz kolejką Marecką specjalnemi pociągami, o godz. 8, 8.30, 9 i 10 rano. Dojazd do st. kol. Mareckiej tramwajem linji nr. 18.

Również są specjalne pociągi dla delegacji organizacji i młodzieży szkolnej, oraz wojska.

ANEGDOTKI NA CZASIE

— Podobno ma być założony w najbliższym czasie Związek Zawodowy Wojewodów.

— Po co? na co?

— A dla obrony swoich praw przeciwko naczelnikom Wydziału Bezpieczeństwa.

* * *

W jednym miasteczku Wschodniej Małopolski zamknięto kooperatywę ukraińską.

Delegacja przyjeżdża ze skargą do dygnitarza w Warszawie.

— Panie dyrektorze, zamknęli nam kooperatywę.

— Co, zamknęli? Dobrze zrobili. Teraz nie te czasy. Teraz energicznie. Posłuch musi być.

— Ale, panie dyrektorze, nas zamknęli na skutek intrygi kooperatywy endeckiej.

— Co, endecy? Teraz nie te czasy. Porządek musi być. Jak nie, to w m....! Ja ich też zamknę.

W rezultacie miasteczko zostało wogóle bez kooperatywy.

Staraniem Klubów Rozrywkowych Oddz. Warsz. Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbędą się w niedzielę 9 b. m.

PRZEDSTAWIENIA

w następujących dzielnicach: na Woli (Wolska 44 w lokalu „Ogniska Oświatowego), o godz. 4 popoł., na Mokotowie (Puławska 21) o godz. 2 popoł., na N. Bródnie (Syrokomli 22) o godz. 3-ciej popoł. Wstęp 20 gr. lub 50 gr. miesięcznie.

TOW. JAN JASKULSKI

4 października zmarł w Gostyninie tow. Jan Jaskulski, przeżywszy zaledwie 24 lata. Proletarjacka choroba — gruźlica, przecięła jego życie. Zmarły przedwcześnie towarzysz od blisko 2 lat czynnie i owocnie pracował w Partji, jako członek Komitetu PPS. w Gostyninie, członek T. U. R. i członek Strzelca.

Tow. Jaskulski był wychowankiem miejscowego gimnazjum, w którym ukończył 6 klas, poczem uczęszczał do szkół w Płocku, a następnie ukończył szkołę urzędników pocztowych w Warszawie, gdzie też otrzymawszy posadę, zachorował na gruźlicę.

Tow. Jan był wysoce ideowym towarzyszem, szczerze oddanym sprawie robotniczej i dobrym, a karnym członkiem naszej partji. Pozostawia też po sobie powszechny i serdeczny żal.

Pogrzeb tow. Jana odbył się dn. 6 października przy bardzo licznym udziale publiczności.

Konduktowi pogrzebowemu przygrywała orkiestra robotnicza, a straż honorową pełniła kompanja miejscowego Strzelca. Komitet Robotniczy PPS. i TUR. oraz Strzelcy złożyli na mogile kochanego towarzysza wieńce.

Nad grobem przemawiał tow. Rutkowski.

PO OSMEJ SESJI



Rada Ligi Narodów w karykaturze

Rozjechali się ministrowie i dyplomaci genewscy. Trochę wcześniej, niż zawyczaj. Spieszno było niektórym do domu. Innym śpieszno było odpocząć nad jeziorami włoskiemi, na Riwierze albo w Amalfi, czy Taorminie popatrzeć na morze, na palmy, na kwiaty i zapomnieć na chwilę o tem, co się w Genewie robiło albo i o tem, czego się, niestety, nie zrobiło. W Genewie było szaro — niemiło. Wiatr halny, wiatr od gór płynący piasek w oczy sypał i dech zapierał. Ludzie patrzyli na siebie okiem zmęczonem i starem. Jak gdyby jeziora przepięknego nie widzieli! I nie szukali o popołudniowej godzinie cyplu Mont-Blanc, który tak przecudnie różowi się na tle o tej tylko godzinie w całej krasie odsłaniającego się całuna śnieżnego.

Nam zaś wydaje się, że sesja ta była bardzo ciekawa. Całą książkę możnaby napisać o zachowaniu się delegacji i ich przywódców! Książkę, sensacyjną, soczystą, pełną treści politycznej, socjologicznej, psychologicznej. Była to sesja *polska*. Liga Narodów ma to do siebie, że cokolwiekbądź tam się stanie, albo cokolwiekbądź tam uczynią delegaci polscy, wszystko tłomaczone jest w sposób ujemny. Szeroka opinja kurjerków i kawiarń ostrzega, że nas tam „wykiwają". Tak miano „wykiwać" w sprawie Śląska, w sprawie Gdańska, w stu drobnych sprawach, które lunety kurjerków podnosiły do wielkości tragicznych załamów — mieliśmy być „wykiwani". Delegaci polscy otrzymywali wskazania, rady, dobrotliwe albo i groźne, aby „wychodzili" ze Zgromadzenia Ligi. Ten swoisty defetyzm, mający swoje jajeczka w głowach odpowiedzialnych nawet urzędników — przybierał różne postaci, znajdował dla siebie różne ujścia. Ujawnił się w r. b. Małoż to opinja napsuła krwi delegatom polskim z tytułu wniosku polskiego w sprawie piętnowania wojny agresywnej, jako znajdującej się poza prawem? Nietylko kurjerki piętnowały tę inicjatywę, ale nawet politycy i co najdziwniejsza, nawet jeden z byłych ministrów spraw zagranicznych postawił czarny krzyż na tej inicjatywie. Wniosek polski został naskutek protestu angielskiego okrojony. Kto zna się na polityce, wie, że nie mogło być inaczej. Rząd konesrwatywny angielski zamordował „Protokuł Genewski", przy którego narodzinach pracował tak wybitnie szef rządu poprzedniego, socjalista Ramsay Macdonald. I Chamberlain wygłosił swoją zwykłą mowę, tłomaczącą, dlaczego W. Brytanja nie może zgodzić się na wznowienie, na zmartwychpowstanie „Protokułu". Wniosek polski tedy musiał być okrojony, lepiej powiedzmy obrzezany (ile, że przy tej operacji utracił trochę krwi gorącej a ożywczej). Ale — ostał się w pewnej części i w tej części jest uroczystem stwierdzeniem prawd, zawartych w statucie Ligi Narodów. Wniosek ten wywołał olbrzymie zainteresowanie. Obudził różnych delegatów z drzemki śmiertelnej. Innych pchnął do czynu. Holandja zażądała powrotu do bohaterskich czasów Ligi, do roku 1924. Mniejsze państwa skoalizowały się przeciwko t. zw. mocarstwom. I w sprawach rozbrojenia zapanował jakiś mocniejszy ton. Wszystko to są wielkiej wagi momenty natury psychologicznej, co w dzisiejszej chwili, w okresie podnoszącej wszędzie głowę reakcji politycznej i społecznej, w czasie kiedy hydrze kapitalizmu światowego odrastają wszędzie głowy, kiedy kapitalizm tu i owdzie staje się coraz bardziej bezwzględny i bezczelny— posiada znaczenie wielkie.

Wobec uroczystego — bez dyskusji — uchwalenia wniosku polskiego inne sprawy odeszły na plan dalszy. Wniosek o walce z alkoholizmem został zatłuczony zgodnie działającemi kłonicami rektyfikatorów spirytusu i producentów wina, występujących w charakterze delegatów państw (nie narodów). Wniosek ten wróci w roku przyszłym i będzie stale wracał na porządek dzienny prac Ligi. Nie damy mu umrzeć. Polska podpisała wniosek ten za Finlandją i Szwecją. Podpisze go, jak mniemamy i w roku przyszłym, a gdyby podpisać się wahała, podpiszą go inni. Śród delegacji będzie coraz więcej socjalistów — postaramy się o to — my zaś socjaliści nie mierzymy pracy naszej latami trwania tych czy innych kombinacji parlamentarnych. Pan Loucheur reprezentował interesy producentów wina, przyjdą inni, którzy reprezentować będą interesy zdrowia publicznego (zresztą wniosek na Zgromadzenie Ligi nie zwalczał — wina, zwalczał tylko sztuczny alkohol!), interesy zdrowia i życia mas pracujących.

Postanowiono pracować nadal nad organizacją technicznego rozbrojenia, postanowiono zwołać konwencję w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego do Hagi, która staje się w czasach naszych stolicą Prawa. Niedarmo dała światu Grocjusza.

Są pesymiści, którzy zestawiając wyniki sesji ósmej, mówią: „Protokuł" raz jeszcze umarł i wedle zwyczaju starorzymskiego, wystawiają czarny cyprys przed domem swoim. My wołamy: niech żyje „Protokuł" i sadzimy — drzewko jabłoni. Zazieleni się na wiosnę, a za dwa lata zacznie owocować. My jeszcze sami będziemy cieszyli się widokiem jabłek. Pesymista doda: kwasnych. Wielkie to już zwycięstwo, jeżeli nie powie: „gruszki na wierzbie"!

Polska raz jeszcze stwierdziła w Genewie, że jest państwem Pokoju. Wielkie to i ważne i uroczyste zobowiązanie na dziś i na jutro!

Stanisław Posner.

OBNIŻENIE CENY SZMALCU

Wobec udzielenia przez M. P. i H. pozwolenia na bezcłowy wwóz szmalcu z zagranicy z oznaczeniem ceny jego w wysokości 3 zł. 60 gr. za kg., obowiązującej firmy importowe, oddział walki z lichwą kom. rządu komunikuje, że w najbliższych dniach, niezwłocznie po ukazaniu się tego szmalcu na rynku, cena jego będzie odpowiednio obniżona.

HEINE-MEDIN'A W WARSZAWE

Dotąd rozpoznano w Warszawie zaledwie pięć przypadków zachorowań na paraliż dziecięcy, na t. zw. chorobę Heine - Medin'a. Nadto zarejestrowano 2 przypadki, w których podejrzewane jest zapadnięcie na tę chorobę.

Z liczby pięciu rozpoznanych wypadków, trzy pochodzą z poza stolicy.

Przebieg choroby wszystkich nie nasuwa obaw.

KRONIKA POLITYCZNA

KOMITET EKONOMICZNY.

Wczoraj o godz. 5.30 zebrał się Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, którego obrady trwały do godz. 7-ej. Tematem obrad była sprawa pożyczki zagranicznej.

NARADA GOSPODARCZA.

Pod przewodnictwem Wicepremjera Bartla odbyła się wczoraj narada ministrów Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego, Skarbu p. Czechowicza, Kolei p. Romockiego, Sprawiedliwości p. Meysztowicza, Reform Roln. p. Staniewicza oraz Poczt i Telegrafów p. Miedzińskiego.

O godz. 7 wieczorem p. Bartel udał się na Zamek, gdzie konferował z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, który popołudniu powrócił ze Spały do Warszawy.

MIN. DOBRUCKI POZOSTAJE.

Ostatnimi czasy krążyły pogłoski o mającej rzekomo nastąpić dymisji ministra oświaty, sen. **Dobruckiego.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

KONFERENCJE P. STANISŁAWA GRABSKIEGO Z PRZYWÓDCĄ SJONISTÓW MAŁOPOLSKICH.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" przynosi sensacyjne pogłoski o poufnych konferencjach pomiędzy St. Grabskim a przywódcą sjonistów małopolskich dr. Reichem. Konferencje te miały być poświęcone taktyce wyborczej żydów i w związku z tem ustosunkowaniem się Z. L. N. do mniejszości żydowskiej, w okresie kampanji agitacyjnej. Profesor Grabski miał ze swej strony obiecać posłowi Reichowi, iż Z. L. N. gotowe jest powstrzymać się od wystąpień antyżydowskich w trakcie wyborów, jeśliby żydzi stworzyli oddzielny blok żydowski na terenie Małopolski, nie stwarzając koalicji, ani z ukraińcami ani z innemi odłamami. Jak donosi A. W. oświadczenie powyższe miało wywołać w sferach żydowskich niezwykłą sensację.

NIESPEŁNIONE OBIETNICE

Dnia 7 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

Zebranie przedewszystkiem stwierdziło, że aczkolwiek, p. wicepremjer na audjencji, udzielonej Prezydjum C. K. P. w formie stanowczej przychylił się do przedstawionych sobie postulatów, tyczących się przyznania jednorazowego zasiłku pracownikom kontraktowym, płatnym z t. zw. ryczałtu, pracownikom kolejowym, sezonowym i próbnym oraz emerytom — postulaty te nie zostały zrealizowane dotychczas.

Pozatem władze odmawiają wypłaty zasiłku tym pracownikom, którzy w dn. 1 października byli na ćwiczeniach wojskowych.

W sprawach powyższych uda się delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej do p. ministra skarbu Czechowicza.

Po uchwaleniu szeregu wniosków organizacyjnych członkowie C. K. P. wzięli udział w wiecu bankowców.

WIELKI WIEC POLITYCZNY

w niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 10 min. 30 w Teatrze Powszechnym, Leszno róg Żelaznej.

Przemawiać będą tow. tow. poseł Rajmund Jaworowski, poseł Zofja Praussowa, ławnik Adam Szczypiorski, radny Marceli Piłacki.

Towarzysze, stawcie się licznie!

OTWARCIE DRUGIEJ STOŁECZNEJ WYSTAWY RADJOWEJ W WARSZAWIE

Wczoraj o godz. 2-ej popoł. pan Minister Bogusław Miedziński dokonał tradycyjnego przecięcia wstęgi na Drugiej Stołecznej Wystawie Radjowej w salonach Doliny Szwajcarskiej. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele sfer urzędowych, wojskowości, świata naukowego, literackiego i prasy.

Bezpośrednio po otwarciu członkowie Komitetu Wystawowego oprowadzali zaproszonych gości po terenie Wystawy, zaznajamiając ich szczegółowo z eksponatami. O godz. 3-ej wystartował z pola Mokotowskiego samolot, który przelatując nad miastem nawiązał kontakt z Wystawą przez stację nadawczo - odbiorczą zainstalowaną na tarasie Doliny Szwajcarskiej przez Polskie Tow. Radjotechniczne. Po uzyskaniu połączenia z samolotem publiczność słyszała przez gigantofony rozmowę z pilotem i dawanie poleceń co do ewelucyj lotniczych.

Ceny biletów wejściowych na Wystawę wynoszą zł. 1, ulgowy gr. 50 i dla wycieczek po 30 groszy. Wystawa otwarta będzie od godz. 10-ej rano do godz. 10 wiecz.

PRZEGLĄD PRASY

Jaskółki przedwyborcze. — Rozstrój.— Sprawa mniejszości na tle prześladowań kowieńskich. — Niebezpieczeństwa jutra. — Podłość czy głupota?

Oznaką, że zbliżają się wybory parlamentarne, może służyć artykuł p. Izy Moszczeńskiej w **„Kurjerze Warszawskim".** Porusza ona najżywotniejszą dla prawicy sprawę bloków wyborczych. O ile w r. 1922 prawica weszła w pokaźnej liczbie do Sejmu jedynie dzięki blokowi, sławetnej 8, o tyle obecnie, po wypadkach majowych, po rozbiciu i osłabieniu prawicy, konieczność bloku narzuca się sama przez się. Ale właśnie rozbicie stronnictw prawicowych i ferment panujący wśród nich, utrudniają niezmiernie akcję blokowania. Zdaje sobie z tego sprawę p. Moszczeńska i zaklina prawicę, by nie sprzeczała się o programy, lecz porozumiała się co do wspólnego działania, to zn. poprostu— zdobycia możliwie wielu mandatów. Ale czy nawet na tak ograniczonej „platformie" wyborczej dojdzie do porozumienia — pokaże przyszłość najbliższa.

Gdy mowa o rozbiciu wśród stronnictw politycznych, warto zanotować głos **„Rzeczypospolitej",** wskazujący na taktykę Rządu, który kierując się nastrojem, zamiast rozumem politycznym, wprowadza rozstrój do stronnictw. Na ten sam temat pisze **„Kurjer Polski",** dopatrujący się nawet w P. P. S. tak silnego fermentu, od którego partja nasza może jeszcze okrzepnąć i wzmocnić się! Takiego „rozłamu" życzyłaby sobie każda partja.

W związku z gwałtami kowieńskimi, **„Nasz Przegląd"** ujmuje szerzej zagadnienie mniejszości narodowych. Podkreśla on ironję losu, że właśnie Polska, autorka rezolucji, piętnującej wojnę napastniczą jako zbrodnię, a uchwaloną jednomyślnie przez Ligę Narodów, znalazła się obecnie w położeniu drażliwem wszelkie protesty przeciw gwałtom kowieńskim oraz odwołania się do Ligi nie odniosą skutku, wojny zaś Polska prowadzić nie będzie ani nie może, jako związana z własną rezolucją — przeciwwojenną. I autor dochodzi do wniosku słusznego — nie wszystkie przesłanki tego wniosku są równie słuszne— że warunkiem niezbędnym pokoju powszechnego jest klęska reakcji a zwycięstwo demokracji.

O ile nacjonalistyczny **„Nasz Przegląd"** widzi w nacjonalizmach nieżydowskich jedną z głównych przyczyn wojny, o tyle **„Kurjer Poranny"** dopatruje się wojny jutra ze strony Niemiec. Sumując różne wydarzenia ostatnich czasów w tym kraju, pismo to dochodzi do przekonania, a raczej chce przekonać innych, że całe Niemcy to jeden obóz monarchistyczno - nacjonalistyczny o „nielicznych szczerych demokratach". Jest to świadome wprowadzanie w błąd opinji, niegodne dziennika, chcącego uchodzić za postępowy czy demokratyczny. Wszystkie wybory, czy parlamentarne czy samorządowe, z ostatnich kilku lat, dowiodły niezbicie, że większość Niemców jest republikańska i antymonarchistyczna. A wybory powszechne są lepszym „przeglądem sił" aniżeli parady imieninowe kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu tysięcy młodzieniaszków i wojaków. Doceniamy w pełni siłę i niebezpieczeństwo reakcji niemieckiej ale nadmierna przesada i jednostronne uogólnianie nie leżą w interesie ani Polski, ani pokoju.

W **„Rzeczypospolitej"** popisuje się od niedawna niejaki Szczeblewski urąganiem na socjalizm i socjalistów. Robi to nieudolnie i nieinteligentnie, trzymając się recepty brukowych pismaków wszystkich krajów. Przedstawienie socjalistów, jako rozbijaczy narodu na zwalczające się klasy, jako wysługujących się obcym interesom i t. d., trąci już porządnie myszką nawet w chadeckim dzienniku. Posługiwanie się frazesem ‚agentury obce" w niczem nie odświeża tego przedwojennego bełkotu naj mitów dziennikarskich, „robiących" w zwalczaniu socjalizmu.

B.

ZA SZPIEGOSTWO

W sądzie apelacyjnym rozpatrywana była sprawa Józefa Czechowskiego, Banacha Józefa i Wacława Porczyńskiego skazanych przez sąd okręgowy za art. 111 k. k. za szpiegostwo Czechowicz na 5 l. c. w., Banach i Porczyński na 4 l. c. w.

Sąd apelacyjny Czechowicza i Porczyńskiego uniewinnił, Banachowi karę 4 l. c. w. zamieniono na 4 l. domu poprawy.

TELEGRAMY

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE NA KONFERENCJI MINISTROW W PARYŻU

Gdańsk, 8 października (AW.) „Danziger Zeitung" przytacza interesujące uwagi swego korespondenta londyńskiego na temat pobytu Chamberlaina w Paryżu. Korespondent twierdzi, iż Chamberlain zajmie się, w czasie swego pobytu paryskiego, sprawą zaostrzenia się stosunków bułgarsko - jugosłowiańskich i polsko - litewskich. W tej ostatniej sprawie odbyć się ma dziś jeszcze wspólna konferencja ministrów spraw zagranicznych: angielskiego, francuskiego i polskiego, bawiącego właśnie w przejeździe do Nicei w Paryżu. Zdaniem korespondenta pisma gdańskiego, konferencja ta przynieść ma decydujące rozwiązanie konfliktu poslko - litewskiego.

POBYT MIN. ZALESKIEGO W PARYŻU

Paryż, 8 października. (A.W.). Polski minister spraw zagranicznych Zaleski, który dziś w południe przybył do Paryża, udał się o godz. 4-ej na Quai d'Orsay gdzie odbył dłuższą konferencję z Briandem. Tematem rozmowy obu mężów stanu była ostatnia sesja genewska oraz szereg spraw interesujących oba kraje. Minister Zaleski udaje się w niedzielę do Nicei.

SPRAWA RAKOWSKIEGO

Paryż, 8 października. (PAT.). Francuskie Ministerjum Spraw Zagranicznych ogłosiło tekst listów i oświadczeń wymienionych pomiędzy ambasadorem francuskim w Moskwie a Cziczerinem na skutek decyzji Rady Ministrów z 30 września, domagającej się odwołania Rakowskiego.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA SMETONĘ

Berlin, 8 października. (PAT.). „Vossische Zeitung" podaje z Rygi pogłoskę, jakoby usiłowano dokonać zamachu na prezydenta republiki litewskiej, Smetonę, podczas uroczystości poświęcenia sztandaru jednego z pułków litewskich.

ZATARG JUGOSŁOWIAŃSKO-BUŁGARSKI

Sofja, 8 października. (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Burow, przyjął posła jugosłowiańskiego Nesicza, który go zawiadomił, że obywatelom bułgarskim zabroniony jest przyjazd do Jugosławji. Panuje przekonanie, że poseł Nesicz wręczył pismo, domagające się w określonym terminie odpowiedzi rządu bułgarskiego na notę jugosłowiańską. Po tej rozmowie zebrał się na dłuższą naradę gabinet bułgarski.

W formie pogłosek słychać, że nota jugosłowiańska domaga się rozwiązania organizacji macedońskich, a nawet wydania wszystkich ich przywódców. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie uzyskano.

DYMISJA GABINETU BUŁGARSKIEGO ?

Białogród, 8 października. (PAT.). „Politika" donosi z Sófja, że personel poselstwa jugosłowiańskiego otrzymał już paszporty i jest przygotowany na wszelkie ewentualności. Bułgarskie koła rządowe zaprzeczają wiadomościom o zamiarze dymisji gabinetu. Mimo to uważają za prawdopodobne, że gabinet będzie zmuszony podać się do dymisji. Następcą Liapczewa będzie prawdopodobnie Aleksander Czankow, obecny prezes Sobranja.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WIEDNIU

Wiedeń, 8 października. (A.W.). Dziś wieczorem o godz. 20.48 dało się odczuć w Wiedniu dość silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. W kilku miejscach zarysowały się mury. Zarówno na ulicach jak i w mieszkaniach zakołysały się gwałtownie lampy. Trzęsienie dało się odczuć również masom przechodniów, którzy przerażeni, rzucili się na ziemię. Bliższych szczegółów na razie brak. Prawdopodobnie trzęsienie nie wyrządziło poważniejszych szkód.

ZAMACH NA KOMENDANTA POLICJI W ESSEN

Berlin, 8 października. (PAT.). Wczoraj wieczorem dokonano zamachu na komendanta policji w Essen, podczas gdy zwiedzał tamtejszą szkołę policyjną. Do sali wykładowej padł strzał z zewnątrz. Kula utkwiła w krześle, na którym przed chwilą siedziało komendant policji. Natychmiast wdrożono energiczne śledztwo.

BOJKOT „ZGROMADZENIA NARODOWEGO" PRIMO DE RIVERY

Modryt, 8 października. (AW.) Kongres hiszpańskiej partji robotniczej (socjaliści hiszpańscy) uchwalił bojkotowanie ustanowionego przez Primo de Riverę Zgromadzenia Narodowego i niewysyłanie tam swoich delegatów.

STRAJK W GORNICTWIE NIEMIECKIM

Berlin, 8 października (PAT.) Vorwaerts" donosi, że dnia 8 b. m. górnicy szeregu wielkich kopalń środkowo - niemieckich wypowiedzieli pracę. Za 7 dni rozpocznie się olbrzymi strajk w całym zagłębiu środkowo - niemieckim.

KONFLIKT TURECKO-PERSKI ZOSTAŁ ZAŁAGODZONY

Angora, 8 października. (PAT.). Perski charge d'affaires Said Khan wręczył dziś tureckiemu ministrowi Spraw Zagranicznych Teffik Ruhdi Bejowi odpowiedź rządu teherańskiego na ostatnią notę turecką w sprawie incydentów pogranicznych. Nota perska przyznaje konieczność lojalnych i przyjaznych stosunków między obu państwami i zapewnia, że będzie przeprowadzone wszystko, co jest niezbędne dla poważnego i szczerego uregulowania spraw poruszonych w nocie tureckiej, a w szczególności, że wydane zostały stanowcze zarządzenia ścigania band, które dokonały napadu na pograniczne miejscowości tureckie. Nota przyjęta została przez rząd turecki z zadowoleniem.

TEROR W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 8 października (AW.) Według doniesień z Jakucka, rozstrzelano tam 4 więźniów politycznych. Wśród nich znajdują się dwaj socjal - demokraci.

REPRESJE WOBEC OPOZYCJI

Moskwa, 8 października, (AW.) Ze strony części grupy, rządzącej w Politbiuro, prowadzona jest obecnie propaganda mająca na celu narzucenie władzom partyjnym W. K. P. taktyki decydujących represyj, któreby zmierzały do zupełnej likwidacji grup opozycyjnych. Między innemi, nawołuje się do zesłania najwybitniejszych przywódców opozycji na Syberję, lub ukarania ich więzieniem. W szczególności silnie propaguje stosowanie represyj **Bucharin.**

W MEKSYKU VOTUM UFNOŚCI DLA RZĄDU CALLESA

Meksyk, 8 października. (A.W.). Wczoraj obradował senat meksykański. Wyrażono votum zaufania rządowi prezydenta Callesa i potępiono rewoltę.

Ajencja wschodnia donosi, iż posłowie opozycji wtrzymali się od głosu.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wilno

AFERA SZPIEGOWSKA.

A. W. donosi, iż władze bezpieczeństwa zlikwidowały w powiecie Dziśnieńskim bandę szpiegowską, działającą na rzecz Sowietów.

KONSOLIDACJA ORGANIZACJI BYŁYCH WOJSKOWYCH.

Onegdaj wieczorem nastąpiła konsolidacja szeregu organizacji byłych wojskowych, a mianowicie: Związku Hallerczyków, Legjonistów, Dowborczyków i Oficerów Rezerwy.

Lublin

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Komisja statystyczna stwierdziła znaczny wzrost cen w ciągu września. Koszta utrzymania w stosunku do sierpnia według obliczeń komisji wzrosły niemal o 7 procent.

Lwów

NOWY KURATOR „OSSOLINEUM".

Na miejsce dr. Ignacego Dembowskiego, kuratora „Ossolineum", ma być mianowany prof. Franciszek Bujak, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, b. prezes Banku Rolnego.

Zakopane

BOY - ŻELEŃSKI WYSTĄPIŁ PRZECIWKO REDAKCJ „CZASU".

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym odbyła się rozprawa z oskarżenia dziennika „Czasu" przez znanego literata Boya - Żeleńskiego o pogwałcenie prawa autorskiego przez somowolne przekształcenie artykułu Boya z cyklu „Feljetonów Paryskich".

Sąd skazał redaktora „Czasu" na 200 zł. grzywny i 500 zł. pokutnego, prócz tego wyrok ma być ogłoszony w „Czasie".

ŚNIEG POKRYŁ ULICE.

Od 2 dni pada tu gęsty śnieg. Obecnie już nietylko Tatry, ale i ulice Zakopanego pokryły się białym puchem.

Pińsk

STRAJK W FABRYCE ZAPAŁEK.

W miejscowej fabryce zapałek wybuchł strajk robotników na tle ekonomicznem.

Przemyśl

PIJANY OFICER OMAL ŻE NIE ZABIŁ KURATORA RIEMERA.

Kapitan z 1 p. a. g. K., podpiwszy sobie strzelił 3 razy w okno hotelu „City". Kula przebiwszy szyby, wpadła do pokoju, w którym spał kurator O. S. Lwowskiego p. Riemer i utkwiła o kilka centymetrów nad głową śpiącego.

Kapitana K. aresztowano. Wypadek powyższy żywo komentowano jako zamach na kuratora.

WARSZAWA ROBOTNICZA

STRAJK W BANKU DYSKONTOWYM.

Piątkowy wiec pracowników umysłowych stwierdził solidarne poparcie strajkujących pracowników Banku Dyskontowego przez wszystkie organizacje zawodowe robotnicze i inteligencji pracującej, czem utrwalił wśród strajkujących wiarę w ostateczne zwycięstwo ich słusznych postulatów.

Pod wrażeniem solidarnej postawy pracowników dyrekcja Banku Dyskontowego stara się przez rozpuszczanie fałszywych wiadomości na prowincji załamać ducha strajkujących pracowników we Lwowie i Drohobyczu. Metody te stwierdzają jedynie niepokój dyrekcji Banku Dyskontowego. Celem przeciwdziałania niezwykłym metodom walki, stosowanym przez dyrekcję do Lwowa i Drohobycza wyjechali delegaci Związku Bankowców, którzy na miejscu zadadzą kłam fałszywym wieściom dyrekcji.

ROKOWANIA W TRAMWAJACH.

Dn. 8 b. m. delegacja klasowego Zw. Zaw. Tramwajarzy i Związku chadeckiego złożyła w odpowiedzi na pismo dyrekcji tramwajowej w sprawie postulatów pracowników tramwajowych listy, w których obydwa związki stwierdzają, że propozycje dyrekcji nie zadawalniają pracowników tramwajowych. Obydwa Związki domagają się wyznaczenia nowej konferencji z dyrekcją.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Odczyt. W poniedziałek, dn. 10 października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) tow. poseł Rajmund Jaworowski wygłosi odczyt n. t. „Demokracja a dyktatura". Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej i zaproszenia, które otrzymać można na dzielnicach i w OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od godz. 10 — 1 i od 5 — 6.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. W poniedziałek, dn. 10 b. m. odbędzie się o godz. 18 m. 30 posiedzenie Komitetu (Leszczyńska 6).

RUCH ZAWODOWY

Zjazd Zw. Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów. W dn. 9 b. m. w małej sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej 31, odbędzie się o godz. 10 r. II-gi Zjazd Związku Litografów, Chemigrafów i pokrewnych zawodów.

ZWIĄZEK PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE.

W poniedziałek, dnia 10 października 1927 r. o godz. 6 po poł., przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zwołuje posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Wydziału Rob. P. P. S., na poniedziałek, 10 października, na godz. 5 po poł.

Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w Sekretarjacie Wydziału, przy ulicy Al. Jerozolimskie 6, 1 piętro, pokój nr. 7-my.

Ruch kult.-oświatowy.

ZABAWA NA RZECZ T.U.R.

Dn. 9 b. m. w Parku Praskim odbędzie się wielka zabawa, połączona z atrakcjami na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Początek zabawy o godz. 1 pp. wstęp 50 gr.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

UWAGI EKONOMICZNE

Glossy ekonomiczne obejmują wszystkie gałęzie i wszystkie strony gospodarstwa, a zatem i gospodarstwa i finansów państwa. Rząd ogłasza perjodycznie liczby swego gospodarstwa— które ze względu na fachową stronę sposobu publikacji, nie obudzają powszechnego zainteresowania. Spróbuję w „Uwagach" podać naszym czytelnikom uwagi, nasuwające się z publikacji statystyki, wygłaszanej przez organa rządu.

Bardzo konsekwentnie podatek obrotowy nazywamy przemysłowym, mimo że płaci go wszelki obrót, bez agrarjuszy, będących i tutaj uprzywilejowanymi. Opierając się na fałszywej nazwie, wlicza się urzędowo podatek obrotowy do podatków bezpośrednich, mimo że mamy do czynienia z typowym podatkiem pośrednim. Różnica jest czysto teoretyczna, bo jednakowo się ściąga podatek, czy jest bezpośredni czy pośredni. Fałszywe przydzielenie podatku do nienależnej grupy ma tylko ten skutek, że przy badaniu, kto jest właściwym płatnikiem, podatek pośredni opłacany przeważnie przez nieposiadających idzie na rachunek płatników posiadających. W naszych rozważaniach umieścimy podatek obrotowy wśród podatków pośrednich.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH I MONOPOLÓW.

Miesiąc		Daniny publiczne i monopole	Podatek majątkowy	Podatki bezpośrednie: Razem	Podatki bezpośrednie: Gruntowy	Opłaty stemplowe	Cła	Podatki pośrednie: Razem	Podatki pośrednie: Obrotowy	Podatki pośrednie: Od cukru	Monopole: Razem	Monopole: Tytoniowy	Monopole: Spirytusowy
		Miljonów złotych											
VI	1924	84	3.8	10	4.8	6.2	15.3	22	16	3.3	27	13	12
VI	1925	109	6.4	11	1.9	9.1	26.6	22	14	4.9	33	18	13
VI	1926	122	6.1	16	3.8	10.3	14.4	30	20	6.9	45	22	18
VII	1926	134	4.2	15	2.8	10.4	16 8	36	21	11.2	51	28	19
VIII	1926	132	6.3	18	5.7	10.8	15.9	32	19	8.8	47	25	18
IX	1926	137	5.0	20	6.7	10.6	16.5	28	15	9.0	55	25	25
X	1926	151	7.4	23	5.0	11.9	18 6	28	16	8.2	56	25	25
XI	1926	163	8.3	38	15.0	11.9	18.2	27	16	7.4	53	24	22
XII	1926	190	8.3	30	8.1	12.6	21.1	43	30	6.0	67	28	30
I	1927	158	5.9	20	3.2	13.3	19.1	36	21	10.0	58	24	31
II	1927	141	4.5	18	2.8	13.2	17.4	26	14	7.2	35	26	26
III	1927	183	4.8	42	19.6	16.2	27.4	29	17	7.6	54	24	26
IV	1957	163	2.9	30	4.0	13.9	23.0	25	14	6.9	61	29	27
V	1927	178	2.9	25	3.1	14.4	32.5	38	23	11.4	57	30	22
VI	1927	151	1.8	18	1.6	13.6	22.0	32	20	8.0	57	30	23

Miesiąc sprawozdania to czerwiec, trzeba więc posłużyć się liczbami czerwcowymi dla wyjaśnienia sobie ich znaczenia. Tak jest powyższa tabela ułożona.

W czerwcu 1924, 1925, 1926, 1927 wpłynęło do kas państwowych miljonów zł.:

	1924	1925	1926	1927	
Z danin publicz. i monopoli	84	109	122	151	
z podatku majątkowego	3.8	6·4	6.1	1.8	(o ściąg. tego podat. rozb. się rząd koalic.
z pod. bezpośr.	10	11	16	1,80	(razem z pod. gruntow. i od nieruchom.)
10% ogól. dodat.	—	—	—	6.3	(uchwalony przez sejm w r. 1926, z danin płac. bezpośr. przez opodatkowanych)
Razem	13.8	17.4	22.1	26.1	
Opłaty stempl.	6	9	10	14	Daniny pośrednie a zatem cła podatki pośrednie t. j. od cukru, obrotowy, opłaty stemplowe i in.
cła	15	26	14	22	
Podat. pośredn.	28	30	41	44	
monopole	27	34	45	58	
Razem	76	89	110	138	

W ciągu roku od 1 lipca 1926 roku do 30 czerwca wpłynęło do kasy państwowej

DANINY: BEZPOŚREDNIE	mil. zł.	DANINY: POSREDNIE	mil. zł.
dodatek majątkowy	63	opłaty stemplowe	135
10% dodatek	83	cła	248
dodatek majątkowy	102	podatek od cukru	162
grnntowy	77	podatek obrotowy	203
od ruchomości	43	inne pośrednie	54
inne	42	monopole	652
Razem	410	Razem	1474

Tak ze zestawień za czerwiec ubiegłych 4-ch lat, jak i za rok od końca czerwca 1926 do końca czerwca 1927 r., podatki obciążające konsumcję wynoszą od 84.5% do 79% wszystkich danin państwowych, a mianowicie: *w czerwcu* 1924 — 84.5 procent, 1925 r. — 83.7 proc., 1926 r. — 83.4 proc., 1927 r. — 84.8 proc., w całym zaś roku od 1 lipca 1926 do 30 czerwca 1927 — 79 proc. Wzrost podatku bezpośredniego tłumaczy się wzrostem czynszów od mieszkań i z niem podatku od nieruchomości; dalej wprowadzeniem 10 proc. nadzwyczajnego dodatku, głównie zaś spadkiem siły kupna złotego, — przeto płaca gotówkowa zwiększa się pozornie, przez co liczne rzesze robotników pociągane bywają bądź do wyższej kategorji płatników, bądź mimo zmniejszenia płacy efektywnej wstępują w szeregi płatników podatku dochodowego. Podatek dochodowy, o ile dotyczy taryfy płatników, podlegających obowiązkom płacenia podatku dochodowego od stałych płac, wymaga koniecznie rewizji, celem podwyższenia minimum egzystencji wolnego od płacenia podatków.

Szczególną uwagę zwraca na siebie wzrost dochodów z monopoli spirytusowego i tytoniowego. Wpływy monopolu spirytusowego rosną z 12.7 milj. zł. w czerwcu 1924 na 13.2 w roku 1925, — 18.7 milj. zł., w r. 1926 na 30 milj. zł., w grudniu 1926 — 31 milj. zł., w styczniu 1927 — 26.7, w lutym — 26.6, w marcu — 27.6, w kwietniu, z wzrastającą temperaturą konsumcja maleje na 22.4, w maju, 23.5, w czerwcu 1927.

Monopol tytoniowy także daje skarbowi stale rosnące kwoty. Z 13.5 milj. zł. w czerwcu 1924 rośnie w czerwcu 1925 na 18 milj., — na 22 milj. zł., w czerwcu 1926 r., na 28 milj., w lipcu 1926 i wahając się dalej z miesiąca na miesiąc z 24 milj. do 28 miljonów i dzje w kwietniu 1927 — 29 milj., w maju 30 milj., w czerwcu 30 milj zł., w każdej dekadzie po 10 milj złotych.

Spożywając truciznę alkoholu i jad nikotyny, każdy mieszkaniec Polski składa rocznie do kasy skarbu 23 zł. 30 groszy, a że dzieci do pewnego wieku ani nie palą, ani nie piją, a kobiety mało, śmiało można twierdzić, że na głowę używających tych piekielnych rozkoszy wypada około 50 zł. rocznie dobrowolnego podatku od nieokiełznanych namiętności. Jakby Polska pod względem kultury i zdrowia wyglądała, gdyby pieniądze przepite i przepalone poszły na kulturę, a jakby zdrowie obywateli wyglądało, gdyby nie pito i nie palono?!

**

Jak silne jest życie gospodarcze i jak trudno je ograniczyć zarządzeniami rządu, widać ze wzrostu dochodów z ceł, mimo zakazu importu — kontygenty przywozowe, wbrew agitacji przeciw używaniu towarów zagranicznych, wysokich stawek cłowych i t. p.

W czerwcu 1924 roku dochód z ceł wynosił 15,3 milj. złotych, w tym samym miesiącu 1925, był to rok, w którym premjer Grabski usiłował obniżyć ceny krajowe przez ułatwienie importu, 26,6 milj. zł. Czerwiec 1926 daje tylko 14,4 dochodów z ceł. Od czerwca 1926 pomału ale stale rosną dochody z ceł i tak w marcu b. r. dochody z ceł wynoszą 27,4 milj. zł., to jest prawie dwa razy tyle, co w czerwcu 1926, w kwietniu 1927 r. 23 milj. złotych, w maju 32,5 milj. zł., poczem w czerwcu b. r. spadają na 22 milj. zł. Dochody z ceł nie dają obrazu obrotu towarowego, gdyż nie obejmują największych obrotów surowców wolnych od cła. Dochody z ceł obejmują też cła wywozowe, stanowiące około 5 procent ogólnych dochodów z ceł.

**

W czerwcu 1927 r. wypłaciły kasy państwowe na rozchody:

	zwycz. (złotych)	nadzw. (złotych)
Prezydentowi Rzp.	231.941	—
na Sejm i Senat	682.339	146.250

Od początku okresu budżetowego do końca czerwca, — pierwszy kwartał budżetowy:

	zwycz. (złotych)	nadzw. (złotych)
Prezydentowi Rzp.	700.918	—
na Sejm i Senat	2.031.990	298.837

Z tego wynika, że wydatki państwowe, potrzebne na utrzymanie Prezydenta i jego wydatków reprezentacyjnych wynosiły w czerwcu tyle, ile wydatki na cały Senat i 80 posłów wraz z przypadającą na nich częścią płacy urzędników, służby, druków i ogółem wszystkich wydatków. Za cały kwartał — kwiecień, maj, czerwiec— dwór prezydenta wydał tyle, co cały Senat i 90 posłów. Za cały rok tyle, co cały Senat i 90 posłów.

Porównując w ten sposób liczby, idę za wzorem ministerjum spraw zagranicznych, stosowanym w publikacjach tego ministerjum w, *„Głosie Prawdy"*. Porównanie to nie jest krytyką, jeno stwierdzeniem faktu wobec wiecznych niemądrych wygadywań o wydatkach, związanych z parlamentaryzmem, potrzebą zmniejszenia ilości posłów i wszystkich takich bzdur, zwróconych przeciw Sejmowi.

Wydatki Prezydenta Rzeczypospolitej nie obejmują płac przydzielonych mu wojskowych.

Herman Diamand.

WALKI STRAJKOWE W I KWARTALE B. R.

Zostały obecnie ogłoszone urzędowo cyfry, dotyczące strajków w okresie styczeń—marzec 1927 r. Przedstawiają się one nader ciekawie. Obrazują wysiłek klasy robotniczej i jej ofiarność w walce.

Okresy czasu	Ilość zakładów objętych przez strajk	Ilość strajkujących
Styczeń—Marzec 1926 r.	312	25,400
Kwiecień—Czerwiec 1926 r.	514	39,424
Lipiec—Wrzesień 1926 r.	1115	47,110
Październik-Grudzień 1926 r.	740	31,607
Styczeń—Marzec 1927 r.	1392	114,536

Widzimy więc, jak stopniowo wzrasta w ciągu ubiegłego roku fala walki strajkowej. Kwartał pierwszy daje nam cyfry najwyższe.

W walce strajkowej stracili robotnicy: w r. 1926 — 1.382.133 dni robocze, w I kwart. r. 1927 — 1.186.312 dni roboczych.

Na tak wielkie cyfry omawianego okresu czasu wpłynął decydująco marcowy strajk włókniany.

Strajk ten prawie powszechny, prowadzony w b. ciężkich warunkach, był jednak walką, której częściowo zwycięskie rezultaty, odbiły się na wszystkich gałęziach produkcji, wywołując zwyżkę płacy dla wielu tysięcy robotników bez walki strajkowej. Robotnicy przemysłu włóknistego w masowym strajku walczyli o sprawę całej klasy robotniczej. Powiększyli liczby strajków i straconych dni roboczych, ale jednocześnie zredukowali je, określając rezultatem swej walki położenie robotników innych gałęzi pracy.

Z pośród 121 strajków rozpoczętych w okresie styczeń-marzec b. r. 96 strajków dotyczyło płac. Z tych 93 zostały zakończone zupełną lub częściową wygraną.

Podział strajkujących według gałęzi produkcji wysuwa na pierwsze miejsce przemysł włókienniczy z 91.567 strajkującymi, dalej przemysł mineralny z 6.432 strajkującymi; przemysł metalowy i elektrotechn. z 5.913 strajkującymi; przemysł odzieżowy z 4356 strajkującymi. Inne gałęzie przemysłowe dały ilości znacznie niższe.

Przeciętnie w I-szym kwartale na 1 robotnika strajkującego wypada 10,35 dnia straconego w walce. W poszczególnych gałęziach pracy liczba ta ulega jednak znacznym wahaniom, np. w przemyśle włókienniczym wynosi 10,6 dnia walki na jednego strajkującego, zaś w przemyśle uniwersalnym z górą 13 dni.

Jakże wymowne są te cyfry. Jak jaskrawo zaprzeczają legendzie o zupełnym rozbiciu klasy robotniczej; i o dobrodziejstwach rządu.

ac.

CHARAKTER NASZYCH INSTYTUCJI PRZEMYSŁOWYCH

Po kryzysie, jaki przemysł polski przechodził w drugiej połowie roku 1925 i pierwszej 1926, nastąpiło od połowy 26-go odprężenie i sytuacja zaczęła się zwolna ale stale poprawiać.

Widomymi znakami polepszenia były: zwiększenie zatrudnienia i ruch inwestycyjny.

Przywóz maszyn z zagranicy wzrasta. Nie mamy cyfr ilustrujących całość inwestycji, będziemy się więc opierać na ilości i rodzaju maszyn nabytych zagranicą i korzystających przy wwozie z ulg celnych, a więc takich, co do których zostało stwierdzonem, iż nie są wyrabiane w kraju, służą do usprawnienia produkcji i import ich jest gospodarczo uzasadnionym. Mamy pod ręką tego rodzaju dane za pierwsze 8 miesięcy roku bieżącego. Materjał ten wraz z innemi informacjami, nie dając nam wprawdzie cyfr wyczerpujących, pozwoli jednak zorjentować się zupełnie dobrze w charakterze ostatnich inwestycji.

Najwięcej maszyn, bo 46.5% całego ulgowego przywozu przypada na przemysł włókienniczy, w czem na maszyny przędzalnicze 36.5%, reszta głównie maszyny trykotażowe i urządzenia do wyrobu sztucznej wełny. Polski przemysł przędzalniczy t. zn. wyrób przędzy bawełnianej, rozmieszczony głównie w okręgu łódzkim, uruchomił się dotąd w 130% zgórą w porównaniu ze stanem przedwojennym. Przed wojną produkowaliśmy przędzy mało, a cienkich numerów nie produkowaliśmy wcale, materjały te, jak również tkaniny białe, dostarczał do Polski przemysł rosyjski. Łódź zaś wywoziła do Rosji kolorowe perkale. Po wojnie rynek wschodni odpadł, powiększył się natomiast rynek polski. Nastąpiła konieczność zmiany programów fabrykacyjnych. Pokazało się, że nawet ta wzmożona produkcja przędzy nie pokrywa całego zapotrzebowania. Należałoby więc produkcję przędzy powiększyć i uzupełnić ją wyrobem cienkich numerów.

Drugie miejsce zajmuje przemysł metalowy, na który, włączając hutnictwo i przemysł przetwórczy, przypada około 17% całości ulgowego przywozu. Różnolitość przemysłu metalowego nie pozwala na scharakteryzowanie jego inwestycji w dwóch słowach, jak to można było uczynić w przemyśle przędzalniczym, ogólnikowo możemy je określić jako zmierzające do lepszego wyzyskania surowców krajowych, usprawnienia produkcji i wyparcia importu zagranicznego takich towarów, których wyrób w kraju jest zupełnie możliwym i wskazanym.

Duże inwestycje rozpoczęły jeszcze w roku ubiegłym huty cynkowe, wprowadzając udoskonalone urządzenie, pozwalające na wyzyskiwanie ubogich rud i wydobycie metalu z wielkich oddawna leżących zwałów odpadków zawierających niewyzyskiwany procent metalu.

Modernizują się również wielkie huty żelazne. Wymienić tu można nowe instalacje do wyrobu rur i, niewyrabianej dotąd, a sprowadzanej w wielkich ilościach białej blachy t. zw. angielskiej, mającej wielkie zastosowanie np. do wyrobu puszek do konserw.

W przemyśle przetwórczym w dziale budowy maszyn nie można jeszcze mówić o większych inwestycjach w ostatnich czasach, gdyż i sam ten przemysł nie ożywił się jeszcze dostatecznie. Większą tendencję w tym kierunku wykazał przemysł odlewniczy, który, wobec masowego przeważnie charakteru swej produkcji, musi się modernizować dla jej potanienia. Sprowadzono tu pewną ilość udoskonalonych maszyn formierskich. Poza tem wspomnieć należy o kilku nowoinstalujących się wielkich fabrykach, zawdzięczających swe powstanie nie tyle bezpośrednim potrzebom gospodarczym, ile względom politycznym. Są to fabryki samochodów, silników lotniczych, broni i amunicji. Najbardziej naturalnemi, bo wynikającemi z zapotrzebowania najszerszego rynku krajowego, są inwestycje fabryk wyrobów metalowych. Chodzi tu o wyrób najrozmaitszych przedmiotów metalowych powszechnego użytku, przeważnie drobnych, ale dotąd dziwnie mało i prymitywnie u nas wyrabianych. Nomenklatura tych przedmiotów zajęłaby więcej miejsca, niż cały ten artykuł. W niektórych coprawda działach, jak naczynia emaljowane różne i platery mamy wysoko rozwiniętą wytwórczość i nawet nadprodukcję, większość wszakże tych działów była w zaniedbaniu. Obecnie przejawiła się, jednak poważna tendencja do inwestycji w tej gałęzi przemysłu. Nie są to jeszcze ilości imponujące, ale sprowadzono w ostatnich czasach cały szereg maszyn i automatów do wyrobu haczyków i okuć budowlanych, agrafek, których dotąd nie robiliśmy wcale, igieł, wszelkiego rodzaju łańcuchów i łańcuszków, sprężyn i sprężynek, łopat, tanich i praktycznych stalowych cynowanych łyżek i sztućców, haczyków i oczek do obuwia, puszek i naczyń blaszanych etc. Modernizują się w ten sposób stare fabryki i instalują się nowe, ale powstaje jeszcze b. dużo do zrobienia.

W miarę rozwoju elektryfikacji, przemysłu i miast sprowadzane są duże ilości maszyn elektrycznych, turbin parowych i innych silników, a jednocześnie postępy elektryfikacji, żywią nasz młody, bo dopiero kilka lat życia liczący, przemysł elektrotechniczny, rozwijający się szybko i planowo. Jako większe inwetsycje w tym przemyśle wymienić należy budowę dwu nowych fabryk kabli i przewodników oraz odbudowę po pożarze jednej z już istniejących.

W przemyśle chemicznym instaluje się nowa państwowa fabryka związków azotowych w Tarnowie i rozszerza się fabryka Chorzowska. W przemyśle spożywczym, jako największy objekt, wymienić można wielką, nowocześnie urządzoną piekarnię mechaniczną, którą instaluje Magistrat m. Warszawy. Pozatem istnieje wogóle tendencja do mechanizacji wypieku chleba.

Z większych inwestycji, mających duże znaczenie gospodarcze, wymienić jeszcze należy znamienną instalacje bardzo dużych urządzeń przeładunkowych dla węgla w porcie Gdyńskim.

Na zakończenie chcemy zwrócić uwagę na źródła zakupu maszyn, o których była mowa. Przemysł nasz jest tradycyjnie mocno związany z Niemcami. To też największa ilość maszyn to 42.3% zostało sprowadzone z Niemiec, dalej idzie Anglja z 35% (maszyny włókiennicze) i dopiero reszta 22.7% przypada na inne kraje. Jednakże i ta cyfra wskazuje już znaczny postęp; przemysłowcy nasi zaczęli już szukać maszyn i gdzieindziej. Niemcy są wprawdzie najbardziej uniwersalni w budowie maszyn, ale maszyny niemieckie nie są bynajmniej najlepsze. Pobijają oni innych konkurentów znajomością rynku, długoletnimi stosunkami, zabiegliwością i udzielaniem dogodnych kredytów. To są argumenty poważne ale z drugiej strony należy pamiętać, że import z szerokiego świata otwiera również wrota na szeroki świat dla naszego eksportu.

Z. P.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 8 października

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124,58 Holandja 358.70. Londyn 43,53. Paryż 35,13 Praga 25,50. Szwajcarja 172.45. Włochy 49.35 Wiedeń 126,21. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 102,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 61,00 4% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5% P.L.Z. Warszawy 5725 — 65.00 — 59.00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż. dol. 84.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.00. Premjówka 62.25—61.78.

Akcje.

Bank Polski 146,00—145,00. — Bank Dyskontowy 133,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 90,00. Kijewski 2.65. Siła 106.00 Chodorów 116,00 Czersk 1,15 Gosławice 73.00 Cukier 5.50—5.60 Łazy 1,41. Wysoka 135,00. Nobel 50,00. Węgiel 107.00 106.00. Firlej 54,00 Cegielski 42,50 43,50,— Lilpop 35,00—34.75 Modrzejów 9.50. Norblin 513.50. Ostrowiec 93,00 95.00. Rudzki 59.75

Notowania pozagiełdowe

z dnia 8 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.91¾, Bank Polski 147.00, Cukier 5.05, Węgiel 99.00, Modrzejów 9.00, Ostrowiec 91.00, Rudzki 57.50, Starachowice 69.75 (4.65), Żyrardów 18.00, Rubli 100 złotem 472.50.

Listy zastawne złotowe nieco mocniejsze. Obroty duże.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

HISTORJA ZIEMI

(Dokończenie).

Miałam nieraz ochotę rozerwać się i pochłonąć gnębicieli, któtrzy postępowaniem swem doprowadzali do rozlewu krwi!!

Nie mniej straszne były wojny z sąsiadami. Gdy taki jeden władca chciał mieć więcej bogactw lub obraził drugiego, nakazywał swemu ludowi iść na wojnę i kraj musiał dostarczyć tylu żołnierzy, ile on ka kazał. Ci zaś musieli iść dokąd im kazano i musieli zabijać ludzi, których nigdy przedtem nie widzieli i do których nie mieli żadnej złości. A ci, których zabijali, byli też tacy sami biedni ludzie, których wola złego zwierzchnika wygnała z domu, oderwała od rodziny i rzuciła w wir walki, by zabijać nieznanych sobie ludzi, towarzyszy niedoli. Pomyśl czy to nie straszne: ktoś zostawia w domu dziecko lub dzieci, które kocha, za którymi tęskni, a równocześnie bez potrzeby, bez celu i chęci zabija człowieka, który też zostawił w domu biedne, kochane dzieci. Ach! masz szczęście, że nie znasz okrucieństwa wojny. Leje się krew, leją się łzy... Bo po każdym zabitym zostaje ktoś, kto kocha... Zostają wdowy i sieraty! Zostają stare matki i młode narzeczone.

Ale najciekawsze jest to, że ci zwierzchnicy, cesarze, królowie i jak tam się zwą, których właściwem rzemiosłem była wojna, z czasem przestali zupełnie na wojnę wychodzić, wysyłając tylko lud.

Smutny obraz przedstawiałam po wojnie. Ogromne kawały leżały odłogiem, całe kraje były spustoszone, ludność wyniszczona.

Nowy okres w historji świata zaczęła Rewolucja Francuska.

Znów powstali uciśnieni, żądając praw do życia. Nowy okres nastał, niejedno runęło, a nowa myśl torowała sobie drogę.

Biednym chłopom zaczęło się nieco lepiej powodzić: dostali po kawałku ziemi i nie musieli wyłącznie odrabiać pańszczyzny.

Ach! ale i w tym czasie nałykałam się tyle krwi, że aż strach pomyśleć. Choć przez Rewolucję Francuską świat uczynił wielki krok naprzód, mimo to ludzie szczęśliwymi nie byli. A i dziś nie są! Przeciwnie! Bo i co się dzieje dzisiaj Co ma robotnik czy ubogi wieśniak z życia?

Pamiętam jak poprzednik twego właściciela sam się zaprzęgał do pługa, bo nie stać go było na konie. A pomagał mu żona, bo sam nie dałby rady. Jakże jęczeli ze zmęczenia przy ciężkiej tej pracy! Ile to kropel potu spłynęło z ich czoła i wsiąkło we mnie!

I prawie wszyscy biedni pracują tak ciężko. Życie ich jest ciężką, twardą pracą, a piękno życia, nauka, sztuka są dla nich niedostępne.

Tu izemia umilkła znacząco. Tymczasem zapadł wieczór i z za lasu wyłonił się księżyc. Pług stał już od chwili bezczynnie i rozmyślał nad tem co słyszał od ziemi. Wkońcu odezwał się:

— A więc to jest twoja historja?! Nie wesoła, doprawdy! Na ile złych i smutnych rzeczy patrzeć musiałaś! Dziękuję ci, żeś mi wszystko dokładnie opowiedziała. Odpowiedz mi jeszcze na jedno tylko: czy nic się zmienić na lepsze nie może? Ludzie muszą chyba nabrać wkońcu ro zumu i uznać, że lepiej im się będzie dizało, gdy żyć będą w zgodzie i pomagać sobie wzajemnie.

— Oczywiście, że kiedyś tak będzie — odparła ziemia — napewno zmieni się życie na lepsze. Już dziś coraz więcej mózgów ludzkich przenika myśl, że niesłuszny jest podział dóbr i ciężarów na świecie. Ludzie pracy chcą wreszcie być wolnymi. Chcą mieć czas na przeczytanie książki, na posłuchanie muzyki, na potrzebny dla zdrowia wypoczynek. Mnie chcą uprawiać nie dla jednostek; a dla wszystkich. Niech wszyscy ludzie podzielą między siebie ciężary i wszyscy niech korzystają z radości życia. Oto ich cel. To nazywają ludzie **Socjalizmem** i on przyniesie ludzkości wyzwolenie i prawdziwe szczęście. Kto ma prawo powiedzieć o mnie: „moja ziemia, ona do mnie należy". Nikt nie ma prawa, bo nie należę do nikogo, tylko do siebie. Wszyscy ludzie, którzy na mnie żyją, jednakie do mnie mają prawo. Mogą mnie posiadać dla dobra ogółu, nie dla zbytku jednostek.

I pewna jestem, drogi mój pługu, że tak jak ty żłobisz mnie, by glebę pod zasiew przysposobić, tak i myśl socjalistyczna żłobi coraz głębiej mózgi ludzkie, przygotowując je do do nowego życia. Skończą się wówczas walki, ludzie przestaną wyzyskiwać jeden drugiego, a będą się miłować i pomagać wzajemnie. Wszyscy będą pracować, a jeśli kto nie będzi emógł, to drugi go zastąpi z własnj woli, a nie z musu. Bo będzie rozumiał, że tamten nie może. I będzie wiedział, że gdy i on nie będzie kiedy mógł pracować, to i jego zastąpią.

Raduję się myślą o tym czasie, który jest już bliski. I ja wówczas odetchnę swobodniej, a ludzie żyć będą szczęśliwie i pełni radości.



OGNISKO.

Przychodzimy codzień do Ogniska
Żeby bawić się razem wesoło.
Jak tu głośno! To radość tak tryska,
I to śmiech tak rozbrzmiewa wokoło.

Na ulicy — jakże to inaczej
Bawiliśmy się niedawno jeszcze!
Biedną garstkę maleńkich tułaczy,
Wiatr przenikał i moczyły deszcze.

O! jak smutno było samym w domu
Nim wrócili z fabryki rodzice,
Ni się pośmiać, ni poskarżyć komu,
Szliśmy bawić się... Gdzie? Na ulicę!

A w Ognisku — tak ciepło i jasno!
Opowiada nam Pani — czy wiecie?
O tych gwiazdach, co nigdy nie gasną,
I o słońcu i o wielkim świecie.

Opowiada cudowne powieści
Jak dalekie bałwani się morze
I o wietrze, co w zbożach szeleści
I o łąkach i o czarnym borze.

I o pracy nam pani powiada
Co z kopalni, wód głębi i roli
Ziemi skarby ukryte wykrada
Grom niebieski poddaje swej woli.

I tak cicho jakby zasiał makiem
Gdy słuchamy niby snu na jawie
Jak to człowiek się w niebo wzbił ptakiem
I jak walczy i dąży ku Sławie.

A z tych bajek najpiękniejsza przecie
Że Ojcowie nasi — robotnicy
Nowy ład zaprowadzą na świecie
I nie będzie już dzieci ulicy.



MAŁY CHINCZYK FU-WU.

Mały Fu-Wu nie zaznał niczego w życiu prócz głodu. Oh! Ale głód znał dobrze! zdaje się, że w całem życiu nie najadł się nigdy do syta. W każdym razie nie pamiętał tego, jak nie pamiętał ojca swego, ani okresu, kiedy — podobno — ryżu było u nich poddostatkiem. Znał ten czas tylko z opowiadań matki, cichej i dobrej Toto-San.

Matka nazywała Fu-Wu szczęściem swem, ukochaniem, słoneczkiem, jedynym skarbem, jaki posiada na świecie, a Fu-Wu myślał, czy też matka też jest głodna jak on! Prosił nieraz: „Kupmy sobie mamusiu, żółtą pomarańczkę lub soczystą brzoskwinię! tyle ich leży u kupca".

A wówczas po wychudłych policzkach Toto-San poczynały spływać łzy; biegły szybko jedna za drugą i spadały na głowinę Fu-Wu. I Fu-Wu żałował swych słów.

Marzył wówczas, że gdy dorośnie, matka jego nigdy głodna nie będzie. Fu-Wu nie wie, co będzie robić, gdy będzie duży, ale wie, że matka mieć będzie zawsze ryż i owoce. Nie będzie nigdy głodna.

Fu-Wu mieszkał w Szanghaju.

„Szanghaj jest piękny" — mówiła matka, a Fu-Wu myślał, że słońce jest piękne i niebo jest piękne, ale uliczka, przy której mieszkają i inne do niej przyległe brzydkie są i brudne, a domki tak gęsto stoją jeden obok drugiego, że ledwie skrawek błękitu widać.

Innych ulic nie znał, inne bowiem były daleko, a Fu-Wu nie mógł daleko chodzić. Osłabiony był, zawsze zmęczony. Nosiła go matka, ale daleko nosić nie mogła.

Nie znał więc Fu-Wu piękna Szangaju.

Aż raz ujrzał cuda. Było to tak. Matka wciąż mówiła, że zabierze go do lekarza, ale wiadomo, że lekarzowi trzeba zapłacić, więc zawsze się jakoś zwlekało. Tylko sąsiadki kiwając nad Fu-Wu głowami doradzały zmartwionej Toto-San co ma robić, by Fu-Wu nabrał sił.

Ale raz wkońcu Toto-San przystroiła siebie i Fu-Wu jak mogła najlepiej i wyruszyła z nim w drogę.

Minęli znane, brudne uliczki, mineli szereg im podobnych, aż nagle... Co to? Słońce? wielkie, wielkie słońce?!

Fu-Wu zachwycony szczebioce: „Tyle miejsca! Dokąd idziemy, mamusiu, czy wprost do słońca? Czy to może Kraina Słońca, o której mi opowiadałaś?

Ach! jakie piękne domy! jakie szerokie, ładne drzwi! jak wielkie czyste okna!".

U lekarza Fu-Wu nie uważa co lekarz mówi, zajęty jedną myślą, by jaknajprędzej znaleźć się znów na dworze.

I znów są pod błękitem nieba, a Fu-Wu wciąż pyta co to jest i to i tamto. Ot i drzewa! Czy prawdziwe? z prawdziwymi liśćmi? A to? co to jest? Lustro? takie duże, duże lustro? I całe błękitne! Co mamusia mówi? Staw? Woda? Ależ nie! to niebo! obłoczki gonią się po niem!

Wszystko jest śliczne i Fu-Wu rozumie, że Szangaj jest piękny. Tylko nie trzeba wracać do domu, do brudnego domu najuboższej dzielnicy Szangaju.

Śliczne to wszystko i wesołe, ale dlaczego mamusia nie cieszy się?

„Śmiej się, mamusiu" — prosi Fu-Wu — „i cieszz się, że Szangaj jest taki piękny".

Ale Toto-San nie śmieje się, myśli nad tem, co lekarz powiedział i nie może dzielić radości Fu-Wu. Bo lekarz powiedział, że Fu-Wu jest bardzo wątły, że musi się dobrze odżywiać i mieć dobre powietrze. Inaczej....

Fu-Wu szczebioce radośnie, bo świat jest piękny taki, a do głodu przywykł Fu-Wu przecież...

Matka zaś jego, cicha i łagodna Toto-San stoi milcząca i smutna, i patrzy na duży, biały dom. Patrzy i oczu oderwać nie może.

Piękny dom, cały skąpany w słońcu, lśniący i wesoły. Najpiękniejszy może dom w Szangaju! Należy do obcych: Anglików, Niemców czy Francuzów.

Na werandzie stół nakryty, a służący podaje zagraniczne przysmaki.

Toto-San patrzy, ale mało już przez łzy widzi. Toto-San słucha szczebiotu swego synka, ale go nie słyszy. Bo podmuch wiatru przyniósł jej dźwięki piosenki, To śpiewają żołnierze kantońscy, wkraczając do miasta. Chcą oni lepszej doli dla dzieci chińskich. By nie cierpiały głodu, nie mieszkały w ciasnych, dusznych norach, by miały poddostatkiem światła i słońca i ciepła i kwiatów.

Albowiem dużo, dużo dzieci chińskich stoi na ulicach miasta, wygląda słońca i woła do swych matek: „jesteśmy głodni".

Toto-San słucha i morzy o tym czasie i uśmiecha się do obrazu jasnej przyszłości....

PAMIĘTAJ O SWOJEM ZDROWIU



1) Brudne ręce budzą nie tylko obrzydzenie, ale stanowią i niebezpieczeństwo dla zdrowia. Nie owijaj też nigdy śniadania w nieczysty papier. To nie tylko nieporządnie, lecz i niezdrowo. Nie trzymaj chleba i kiełbasy, jak wyżej.



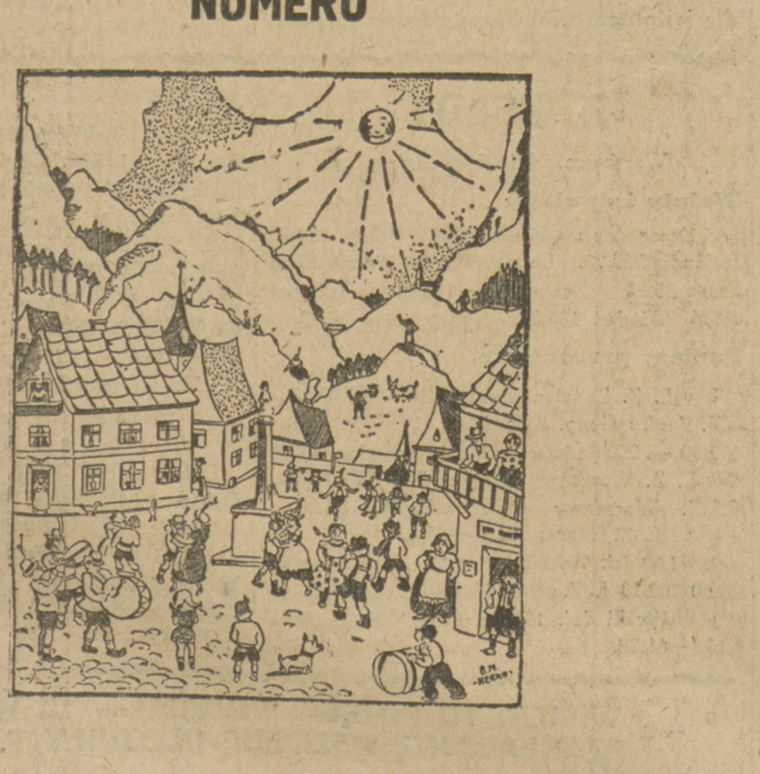
2) Patrz! i tak można. Dwie cienkie kromki chleba, przełożone kiełbasą; wszystko razem owinięte czystym papierem. Przy jedzeniu trzymaj przez papier, nie dotykając chleba palcami. Spróbuj! Zobaczysz, że i tak można jeść.



3) Matka lub starsza siostra pomogą ci napewno przy sporządzeniu takiej „kanapki", gdy o to grzecznie poprosisz. Ukrają ci chleba i zawiną, jak sobie życzyć będziesz.

Czystość w najdrobniejszych szczegółach świadczy nietylko o zamiłowaniu do porzdku, ale jest również *zasadniczym warunkiem zdrowia.*

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁOWKI Z POPRZEDNIEGO NUMERU



SZARADA — NA WESOŁO...

O ty! którego pierwsze:
Zwierz — mający trąbę.
Drugie — mała litera:
Zaraz po a ą b.
O ty wszystko, co ciepło
I światłość dnia niecisz,
Kto cię nie zgadł odrazu —
Nie wart, że mu świecisz...

(jk.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Michalskiego G. Jeden rebus umieścimy.

A co Ci w rączki? Czy jesteś już zdrów zupełnie? bo w zimie — zdaje się — chorowałeś długo.

Do Geni R. Rozwiązuj pilnie szarady a i Ty wylosujesz nagrodę.

Do Stacha W. Przeczytaj „Sławę" Korczaka.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁOWKI Z NR. 270

nadesłali: P. Lehr, M. Sowińska, F. Świeżarczyk, R. Wołkowiński, I. Kala ze Skarżyska, M. Zienc, L. Nowakowski, H. Borska.

Rozwiązanie zagadki pod tytułem „Pogrzeb ptaszka" nadesłali: Z. Tarkowska, M. Rajczewski, Z. Kossak, W. Stefańczak, St. Zielińska, Basia Z., J. Zając, R. Bobińska, G. Michalski, J. Tyskow, M. Sosińska, B. Bielecka, R. Ney i „Ognisko" Nr. 2 Rob. Tow. Przyj. Dzieci: Teperowski S., Płazakówna N. z Krakowa, Michalski G., Praszkier N.

Dokończenie bajki Ewy Szelburg „O wesołym krawczyku, nożycach i igle" nastąpi w przyszłym numerze „Przyjaciela Dzieci".

DZIŚ

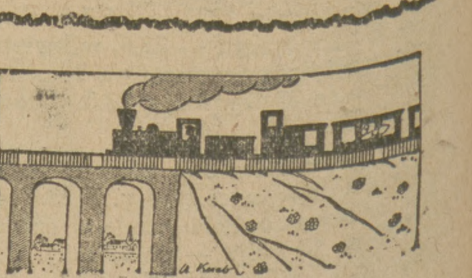
urządzają Kluby Rozrywkowe Robotniczego Tow. Przyjaciół Opieki

ZABAWY DLA DZIECI

na Woli (Wolska 44) od godz. 4; na Mokotowie (Puławska 21) o godz. 2; na N. Bródnie (Syrokomli 22) o godz. 3.

Na program złożą się: bajki z przezroczami, kino, produkcje dzieci, zabawy.

Wstęp 20 groszy.



KRONIKA

STAN POGODY.

Temp. najwyższy wynosiła wczoraj w Warszawie 11°1.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół dość pogodnie przy zachmurzeniu nieba umiarkowanem. Zrana dość chłodno (na wschodzie i w górach przymrozki) oraz miejscami mgły lub opary, w ciągu dnia nieco cieplej. Słabe wiatry miejscowe.

Kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk. Na odcinku zamiejskim budowanej kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk przewód jezdny jest już ukończony. Obecnie trwa jego budowa na odcinku miejskim t. j. od granic Wielkiej Warszawy do ul. Marszałkowskiej, która będzie ukończona w ciągu najbliższych 10 dni. Odbywa się też szkolenie personelu i próbne jazdy na odcinku zamiejskim. Ostatecznie regulowane są tory, aby można było za miesiąc otworzyć tymczasowy ruch na omawianej linji.

Otwarcie mostu ks. Poniatowskiego. Dziś o godz. 11 rano nastąpi uroczyste otwarcie odbudowanego na całej szerokości mostu ks. Poniatowskiego w obecności p. Prezydenta Rzplitej, przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, wojskowości, delegacji różnych instytucji i t. p.

Uroczystość, jak już donosiliśmy, odbędzie się na placu zwanym Forum między wiaduktem i mostem.

Dojazd na uroczystość od strony Al. 3 Maja i wiaduktu Poniatowskiego, który poczynając od ul. Smolnej zamknięty będzie kordonami policji. Wjazd na most od strony Pragi będzie zamknięty. Ruch kołowy i pieszy przez most zamknięty będzie od g. 7 rano do 12 w poł., zaś ruch tramwajowy od 9 do 12.

Nieodbyty odczyt. 7 października wieczorem w lokalu Stow. wolnomyślicieli polskich przy ul. Elektoralnej 13 miał odbyć się odczyt prof. Leopolda Kronenberga p. t. „Kultura ludzka i Esperanto". Przybyłych na odczyt spotkał jednak zawód, albowiem obecny na sali przedstawiciel kom. rządu, wobec niezachowania przepisów o zgromadzeniach, zabronił wygłaszania odczytu, przyczem prelegent zaproszony został do stawienia się następnego dnia do kom. rządu celem wyświetlenia sprawy.

WYPADKI
PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

PIENIĄDZE ZATRZYMALI, A TECZKĘ ZWRÓCILI.

W dniu onegdajszym donosiliśmy o okradzeniu artysty dramatycznego p. Walerego Jastrzębca, w pociągu na szlaku Warszawa — Łódź. Artyście w podstępny sposób, skradziono teczkę skórzaną, w której znajdowały się kontrakty z aktorami, materjał literacki oraz 300 zł. gotówką. Poszkodowany sądził, że rzeczy te przepadły. Jednak w dniu wczorajszym do mieszkania Jastrzębca przy ul. Emilji Plater nr. 8 zapukał chłopiec i wręczył służącej skradzioną teczkę z rozciętym bokiem. W teczce znajdowały się w należytym porządku wszystkie papiery, natomiast brakowało 300 zł.

WIZYTA KASIARZY W RESURSIE OBYWATELSKIEJ.

Nocy ubiegłej kasiarze za teren swej wyprawy obrali gmach tow. Resursy Obywatelskiej mieszczącej się przy ul. Krak. Przedm. 64. Kasiarze posiłkując się podrobionemi kluczami otworzyli frontową bramę, a następnie drzwi prowadzące z bramy na korytarz do Resursy. Złodzieje rozpruli tylną ścianę kasy, zabierając: 40 dolarówek, około 300 rb. złotem, w monetach 5-cio i 10-cio rublowych oraz 16 tuzinów kart do gry. Kasiarze wyszli z łupem tą samą drogą. Na miejsce przestępstwa przybyły władze policyjno - śledcze, które wszczęły śledztwo.

POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Przy zbiegu ul. Sierakowskiej i pl. Muranowskiego dostał się pod jadący z nadmierną szybkością samochód, 58-letni Hersz Wajsenblum, Handlarz uliczny. Nieszczęśliwy otrzymał rany tłuczone czoła i twarzy, Pogotowie przewiozło Wajsenbluma do szpitala na Czystem.

FATALNY WYPADEK PRZY PRACY.

Przy ul. Chłodnej nr. 30 przy nadbudowie domu spadła deska i ugodziła w głowę robotnika Kazimierza Przyborowskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej kości ciemieniowej i wstrząśnienie mózgu. Po opatrunku, Przyborowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZABÓJSTWO.

Przy ul. Baniowskiej 11, w Sielcach, o godz. 10 wiecz. sublokatorka w mieszkaniu Kurmanowskich, Janina Wróblewska, lat 24, zabiła męża swego, Stefana Wróblewskiego, lat 28, robotnika murarskiego, zadając mu w czasie snu kilka ran ciętych tasakiem w głowę.

Powód — znęcanie się Wróblewskiego nad żoną.

Zabójczyni poszła z dzieckiem do komisarjatu i oddała się w ręce policji.

POŻAR.

Przy ul. Sienkiewicza nr. 1 w suterynie, gdzie mieści się centralne ogrzewanie do salonu samochodowego sp. akc. handlowo-przemysłowej Ł. J. Borkowski wczoraj w południe zapaliły się pudełka i skrzynki znajdujące się na kotle silnie rozgrzanym. Ktoś z lokatorów zaalarmował straż, komunikując, że nastąpił wybuch kotła. Na miejsce przybyło pogotowie II oddziału straży ogniowej lecz okazało się, że pożar był już ugaszony przez woźnego wspomnianej firmy Józefa Gaińskiego.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.30 — Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika, wzniesionego pod Radzyminem dla poległych w r. 1920. 14.10 — 14.35 Odczyt p. t. „Przetwórstwo ogrodnicze" wygłosi p. Andrzej Mering. (Dział „Rolnictwo"). 14.35 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygłosi p. Szczepan Mędrzecki (Dział: „Rolnictwo"). 15.00 — 15.10 Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20 Transmisja koncertu kameralnego z Filharmonji Warszawskiej w wykonaniu Kwartetu Drezdeńskiego. Członkowie zespołu: Gustaw Fritzsche (1-sze skrzypce), Fritz Schneider (2-gie skrzypce), Hans Riphan (altówka), Alex. Kropholler (wiolonczela). 17.20 — 17.40 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Hodowli Koni. 17.40 — 18.30 Audycja literacka. Wykonawcy: Tadeusz Frenkiel i Irena Ruszczycówna. 18.30 — 18.45 Komunikaty P. A. T. 18.45 — 19.10 Odczyt p. t. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" II — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Nasze bogactwa" (z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich") wygłosi dr. Regina Danysz - Fleszarowa. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Legendy Indjan Ameryki Południowej" wygłosi kpt. M. Fularski (Dział: „Podróże i przygody"). 20.00—20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Helena Lipowska (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce), Benedykt Górecki (Fagot), Helena Zalewska (akomp.) Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikaty PAT., komunikat lotniczo - meteorologiczny, nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z „Sali malinowej" Hotelu Bristol w wykonaniu orkiestry Golda.

PONIEDZIAŁEK.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT., nadprogram. 15.00. Komunikat meteorologiczny i gospodarczy, komunikaty PAT., nadprogram. 15.20 — 16.00. Przerwa. 16.00 — 16.25. Odczyt p. t. „Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa", Część I-a. Wygłosi p. Władysław Radwan (Dział. „Pedagogika i szkolnictwo"). 16.25 — 16.40. Nadprogram, komunikaty. 16.40 — 17.05. Odczyt, organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie p. t. „O budowie aparatów detektorowych", wygłosi p. inż. Edward Kwiatkowski. 17.05 — 17.20. Komunikaty PAT. 17.20 — 17.45. Odczyt organizowany dla Wystawy Radjowej w Warszawie, p t. „O aparatach lampowych" wygłosi p. Karol Zbrożek. 17.45 — 18.15. Program dla młodzieży („O turniejach i pasowaniu na rycerza") wypowie p. Henryka Nowocieniowa. 18.15 — 19.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00 — 19.15. Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.30. Rozmaitości wypowie p. Tadeusz Bocheński. 19.35 — 20.00. XX-a lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika prof. Lucien Roquigny. 20.00—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Berta Crawford (śpiew), Irena Dubiska (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policji, PAT, nadprogram.

TRANSMISJA UROCZYSTOŚCI RADZYMIŃSKICH.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej radjostacja warszawska i krakowska transmitować będą przebieg uroczystości odsłonięcia pomnika, wzniesionego na polach pod Radzyminem ku czci poległych w roku 1920.

DAWNIEJ I DZIŚ...



Wódz faszyzmu włoskiego, Mussolini miał swój okres rewolucyjnej i bujnej młodości. Walczył wówczas w szeregach socjalistycznych i był prześladowany przez policję. Na zdjęciu widzimy Mussoliniego w chwili, gdy go agenci policji aresztują. Dziś b. socjalista wyparł się swych przekonań, zdobył władzę i stał się dyktatorem i postrachem dla całych Włoch. Na sumieniu jego ciąży morderstwo, dokonane na przywódcy socjalistów, tow. Mateottim. Chwalebna karjera!

NOWA KANDYDATKA DO LOTU PRZEZ ATLANTYK



która niedawno przeleciała bez lądowania 1100 mil engielskich z Detroit do Tampy, zamierza w najbliższym czasie dokonać przelotu przez Atlantyk.

BUNT KLERYKAŁÓW W MEKSYKU



PREZYDENT CALLES,

przy pomocy gen. Obregona wprowadził szereg pożytecznych reform społecznych w Meksyku. Przeciw niemu wystąpili solidarnie: kler, kapitał amerykański i generałowie Gomez i Serrano. Jak donoszą depesze, zbuntowani generałowie zostali rozstrzelani.

POKWITOWANIA

NA ROBOTNICZE T-WO PRZYJACIÓŁ DZIECI:

R. K. 5 zł.

Pracownicy „Robotnika" 32,05 zł.

NA POWODZIAN.

Oddział Mechaników papierowych i gilzowych Monopolu Tytuniowego Warszawa-Miasto, Dzielna 62 zł. 25.

NA INWALIDÓW.

R. K. zł. 2.

POŻAR ZAMKU EGMONT



Historyczny zamek Egmont w Brukseli uległ klęsce pożaru. Między innemi uległa zniszczeniu przepyszna sala balowa.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 10 dokończenie trójmeczu lekko - atletycznego Skra — Sarmata — Policyjny K. S.; godz. 15.15 **Skra — Cracovia.**

Agrykola: godz. 15 mecz o mistrz. Ligi Warszawianka — Hasmonea, godz. 13 przedmecz Warszawianka II — Barkochba; godz. 10 próby na odznakę sportową PZLA.

Dynasy: godz. 15 zawody kolarskie.

Boisko A. Z. S.: lekko - atletyczne wewnętrzne zawody Akad. Zw. Sport.

Marymont: spotkanie piłkarskie o mistrz. kl. C.; godz. 12 Parowóz — Sparta; godz. 15 ZZK. — Kordjan.

Na szosie Struga — Zegrze: godz. 10 bieg kolarski o mistrzostwo robotnicze Polski na dystansie 100 klm.

Wisła: godz. 11 regaty żeglarskie Yacht-Klubu Warszawa — Wilanów — Warszawa.

Pozatem w Wołominie o godz. 15 mecz o mistrz. kl. B Huragan — Pocisk.

Polonja gra w Katowicach z I F. C.; w Wilnie pięciobój lekko-atletyczny o mistrz. Polski. W Krakowie mecz lekko - atletyczny reprezentacji kobiecych Polska — Austrja.

CRACOVIA BIJE WARSZAWSKĄ MAKABI 3:0 (2:0).

W sobotę na boisku Skry rozegrała mecz Cracovia z tutejszą Makabi, zwyciężając, jak było do przewidzenia, 3:0 (2:0). Cracovia przybyła z 5 rezerwowymi, przyczem niektórzy gracze jej grali nie na swoich pozycjach, co znacznie obniżyło poziom gry mistrza Krakowa. Z drugiej strony obrona Makkabi z bramkarzem Klajerem na czele grała bardzo przytomnie i dobrze, dzięki czemu wynik był tak nieznaczny. Obie strony nie wyzyskały szeregu sytuacyj. Bramki zdobyli Wójcik, Latacz II i Kubiński z karnego, przyczem ten ostatni był najlepszym graczem w drużynie gości. Sędziował p. J. Grabowski.

BARKOCHBA — I BAON BALONOWY (Toruń) 5:1 (3:1).

W sobotę na boisku Legji rozegrany został mecz pomiędzy Barkochbą i I Baonem Balonowym z Torunia. Mimo, że w skład drużyny wojskowych wchodzi paru dobrych graczy, zwycięstwo odniosła łatwo Barkochba, zwyciężając Baon Bal. w stosunku 5:1. Atak niebieskich znajdował się w dobrej pozycji.

Przedmecz Barkochba III — Hakoah II 2:0 (1:0).

MIĘDZYPAŃSTWOWE SPOTKANIE LEKKO - ATLETYCZNE POLSKA — AUSTRJA.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie spotkanie lekko-atletyczne pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami kobiecemi Austrji i Polski.

Będzie to ostatnia w sezonie batalja międzypaństwowa w dziedzinie lekkiejatletyki.

MISTRZOSTWA STOLICY W PIŁCE SIATKOWEJ.

W dniu 10 b. m. rozpoczynają się w parku Skaryszewskim mistrzostwa single'owe Warszawy w piłce siatkowej. Zapisy przyjmuje sekretarjat AZS. (Kopernika 41) do d. 7 b .m.

LEKCJE SZERMIERKI I GIMNASTYKI W WARSZ. TOW. WIOŚLARSKIEM.

Koło Gimnastyczne W. T. W. rozpocznie w r. b. 25-ty sezon zimowy lekcjami gimnastyki i szermierki, które odbywać się będą w dwóch kompletach gimnastyki w poniedziałki i czwartki w godz. 19 — 21 i szermierki we wtorki i piątki w godz. 19 — 21 każdego tygodnia. Zapisy przyjmuje kancelarja W. T. W., ul. Foksal 19.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

godz. 3 pp: Verbum nobile. Wieszczka lalek. Zaczarowany flecik.
o 8-ej „Halka"

Narodowy

o 4-ej pp. „Niewierna"
o 8-ej w. „Król Agis"

Letni

o 4-ej pp. „Dom warjatów"
o 8-ej w. „Moja maleńka"

Teatr Narodowy. Dziś „Król Agis" J. Słowackiego.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. „Niewierna".

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się specjalnie ułożone dla dzieci widowisko. W programie: piękna staropolska opera Moniuszki „Verbum Nobile", oraz balety „Wieszczka Lalek" i „Zaczarowany Flecik" w wykonaniu całego personelu baletowego. Na przedstawienie to można wprowadzić do lóż bezpłatnie dwoje dzieci ponad zwykłą ilość miejsc w danej loży.

Wieczorem „Halka" z występem gościnnym p. Polińskiej - Lewickiej.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone. We wtorek, pierwsze abonamentowe przedstawienie dla ciała dyplomatycznego, „Hrabina".

Teatr Letni. Dziś „Moja maleńka".

W niedzielę „Dom warjatów".

Teatr Polski. Świeżo wystawiona sztuka Sardou „Fedora".

Jutro o godz. 4-ej pp. komedja „Panna Flûte".

Mały. Dziś „Fura słomy".

Teatr Nowości. Codzień „Baron Cygański" o godz. 7.45.

Teatr Praski. Dziś trzy przedstawienia „Lilli Wenedy": o godz. 12 dla młodzieży szkolnej, o godz. 4-ej i o godz. 8-ej. Jutro po raz ostatni „Lilla Weneda". We wtorek premjera komedji muzycznej Audrelle „Lalka".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). O godz. 8 wiecz. premjera komedji w 4 akt. p. t. „Sposób na żony".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Moryc".

Wielka rewja w teatrze Nowości daje codziennie „Hallo Nowości".

Teatr „Karuzela". Codziennie rewja „Warszawa — Paryż".

Teatr „Eldorado". Rewja w 11 obrazach „Syn na poczekaniu".

Teatr Olimpja. Codziennie „W damskiej bieliźnie".

Teatr „Nietoperz". Dnia 8 i 9 b. m. przedstawienia „Halki" Moniuszki.

Przedstawienie dla dzieci w Teatrze Nowości. W niedzielę o godz. 4-ej pp. przedstawienie dla dzieci. Dane będą dwie baśnie: „Sen Kazi, czyli porcelanowa lalka i pluszowy Miś", „Konik polny i mrówka" i „Psotny Ignaś".

Teatr dla dzieci (Marszałkowska 125) w kinoteatrze „Capitol" wystawia w niedziele dnia 9 b. m. o godz. 12-ej m. 15 w poł. bajkę „Baba Jaga".

Kwartet Drezdeński w Filharmonji. Dziś, w niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się w Filharmonji pierwszy koncert kameralny, którego program wypełni słynny zespół Kwartetu Drezdeńskiego. Obok pięknych kwartetów Haydna i Schumana usłyszymy, jako nowość, niezwykle interesujący kwartet Hindemitha.

Z Filharmonji. Dzisiejszy, niedzielny, poranek poświęcony będzie Griegowi. Wykonawcami programu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, artystka dramatyczna p. Marja Balcerkiewiczówna, która wypowie nastrojowy melodramat „Berglista" oraz p. Roman Micewski, który odegra koncert fortepianowy.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 7 — 8 (w redakcji „Robotnika", Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

132

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„Wspominałeś, zdaje się, że twój okręt wyrusza jutro rano z portu w Hawrze? Czy nie mógłbyś posłać kapitanowi kartki z poleceniem, aby okrążył on tę część wybrzeża — nie zbliżając się do lądu... i aby gotów był przyjąć na pokład... powiedzmy, koło najbardziej na południe wysuniętego punktu w Alderney — dwie osoby, które podjadą do okrętu motorówką, bez zadawania im jakichkolwiek pytań. Rozumie pan?"

„Rozumiem. Na szczęście na okręcie tym niema telegrafu bez drutu i udaje się on wprost do Odessy. Chcesz pojechać motorówką?"

„Tak, razem z Norą. To jest jedyna możność ucieczki. Policja otoczyła teraz cały dom. Naturalnie, możliwe jest, że nie będziemy w stanie wydostać się stąd w ten sposób... Policja może nas uprzedzić i przedtem wejść do willi, ale wydaje mi się, że na coś jeszcze czekają... Chciałbym spróbować koło północy. Cóż ty na to, Nora?".

„Tak, nie widzę innej możliwości!", rzekła powoli Nora. „Ale, jeżeli policjanci również mają łódź — i to nas nie uratuje"...

„Może uda nam się wymknąć niepostrzeżenie w ciemności", zauważył Pasquett.

„Usłyszą warczenie motoru..."

„A więc musimy zaryzykować!" Jeśli uda nam się zniknąć im z oczu, nie zdołają nas już potem odszukać!"

„Ale w jaki sposób mam skomunikować się z kapitanem okrętu? — zapytał Ruston. — Jeżeli sam pójdę, policja napewno uda się za mną; wyśledzi cel mojej podróży i wyśle za wami pogoń!"

„Mam dla ciebie posłańca, Ruston... Lord Ealing zabierze list".

„Lord Ealing? To on ułatwia wam ucieczkę?"

Pasquett roześmiał się. „Lord Ealing ma specjalny powód, aby mnie nie zdradzić... i aby policja nie towarzyszyła mu do Hawru. Słuchaj, Ruston, chciałbym, abyś zaopiekował się tym oto listem. Najpierw go przeczytaj". I Pasquett wręczył Rustonowi list lorda Ealinga do Hugona Radletta.

Ruston przeczytał dokument. „Ho! ho! — zawołał — toby dopiero była sensacja, gdyby ten list ujrzał światło dzienne!"

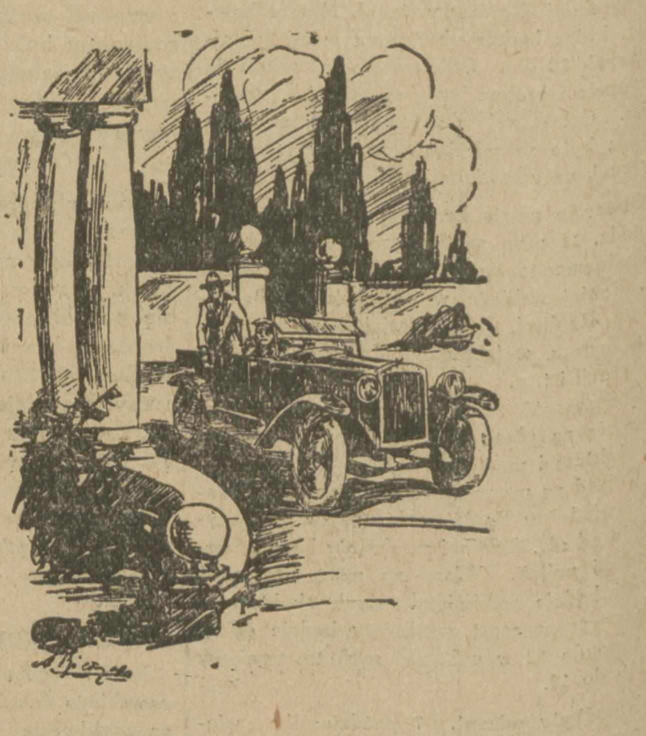
„Jeżeli Ealing mnie zdradzi, liczę na ciebie, iż postarasz się o to, aby został on opublikowany w prasie. Jeżeli zaś wytrwa do końca — oddaj mu list, gdy się po niego zgłosi. Naturalnie, nie wspominaj o tem nikomu ani słowa".

„A więc lord Ealing ma być moim posłańcem? No, no... Zaraz napiszę!" Ruston usiadł i napisał kilka słów do kapitana okrętu, prosząc go, aby wyruszył wczesnym rankiem z Hawru i krążył koło najbardziej na południe wysuniętego punktu w Alderney, czekając na dwie osoby, które podjadą do okrętu motorówką. O ile nie ujrzy tych ludzi aż do zmroku następnego dnia, może udać się spokojnie w dalszą podróż. „Przyjmując tych pasażerów na pokład, niech pan nie zadaje im żadnych pytań — brzmiały końcowe słowa listu Rustona, są to moi przyjaciele, którzy udają się na mój koszt do Odessy. Proszę zniszczyć ten papier".

„Jest to człowiek dyskretny i bardzo do mnie przywiązany — dodał jeszcze Ruston. — Możemy być spokojni, iż zastosuje się do mego polecenia". Odczytał głośno list i wręczył go Pasquettowi.

„Natychmiast dam go naszemu posłańcowi" — powiedział Pasquett i udał się na poszukiwanie lorda Ealinga.

W kilka minut później — usłyszeli w przedpokoju głos Ealinga, następnie zaś doszły ich uszu życzenia „szczęśliwej podróży", wypowiedziane uprzejmym tonem przez Pasquetta, oraz — bezpośrednio potem — warczenie puszczanego w ruch motoru. Pasquett wrócił do pokoju ze słowami: „To już mamy poza sobą. Ręczę, że zrobi, co może, pędząc tak, jakgdyby uciekał przed djabłem. Zgłosi się do ciebie, Ruston, po list, gdy nas już tutaj nie będzie... A teraz, najdroższa, musimy przygotować się do podróży".



Samochód lorda Ealinga zatrzymuje się przed willą w Parame.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.